Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 64. — ROK XXXIX.

SOBOTA 5 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Racja stanu“.

Istnieje podobno jakaś „racja stanu“, będąca dla obozu, rządzącego Polską, „najwyższem prawem“. W imię tej „racji stanu“ dokonano zamachu majowego i ona ma usprawiedliwić wszystko, co się dzieje w Polsce od szeregu lat.

O istnieniu tej „racji stanu“ dowiadujemy się z deklaracji ideowej, wydanej przez zakonspirowaną organizację, noszącą nazwę związku Orla Białego. Według krążących już oddawna pogłosek, organizacja ta zajmuje najwyższe stanowisko w obozie sanacyjnym. Nie biorąc bezpośredniego udziału w walce politycznej, pracuje ona nad wytworzeniem ideologji obozu sanacyjnego, wytyka mu cele i zadania i czuwa nad jego działalnością. Jest to najwyższa instancja w hierarchji rządzącego dziś Polską obozu, której wszystkie inne organizacje są podporządkowane i muszą ślepo wykonywać jej wskazówki. Do niej należą tylko najwybitniejsze jednostki, naprawdę „wtajemniczeni“, gdy reszta — to wykonawcy woli nieznanych im bliżej czynników. Wolno im się domyślać, skąd płyną otrzymywane rozkazy, ale nikt ich nie wtajemnicza w szczegóły i kulisy tej bliżej nieokreślonej „racji stanu“, nad realizacją której mają pracować wszystkie instytucje państwowe, samorządy, organizacje społeczne, słowem, wszystkie komórki, składające się na całokształt życia publicznego. Zgodnie z ową „racją stanu“, każda z nich ma swe określone zadanie, a służy jednemu celowi: utrzymaniu przy władzy obozu sanacyjnego.

W tych dniach „Gazeta Warszawska“ przytoczyła kilka artykułów z deklaracji ideowej związku Orła Białego, które w pewnej mierze, bynajmniej nie całkowicie, wyjaśniają politykę rządu i rzucają ciekawe światło na genezę ostatnich jego posunięć w zakresie polityki wewnętrznej. Warto zapoznać się z ich treścią, bo przecież nie wszystko, co się dzieje w Polsce, jest jasne i zrozumiałe zwłaszcza dla... niewtajemniczonych, a tych w Polsce jest przeszło 30 miljonów...

Deklarację poprzedza wstęp historjozoficzny, który tu pomijamy, gdyż wspomniane pismo nie podaje go w całości, a zadowala się streszczeniem, z którego nie można się dokładnie zorjentować, na czem polega „racja stanu“ i dlaczego stanowi ona dla obozu sanacyjnego „najwyższe prawo“. Natomiast przytaczamy artykuły, zamieszczone dosłownie. Brzmią one, jak następuje:

„§ 8. Póki stan siły i zdrowia marszałka Józefa Piłsudskiego pozwala mu kierować zagadnieniami państwa i narodu, jesteśmy jako zorganizowana świadoma siła społeczno-polityczna do jego całkowitej dyspozycji, działając w kierunku wytycznych, wskazanych przez niego narodowi polskiemu“.

„§ 9. Jednem z najważniejszych naszych zadań jest wytworzenie świadomej i karnej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej, względnie do wewnętrznego rozdarcia, naskutek konkurencji o władzę: klik, mafij i nieuzasadnionych ambicyj osobistych...“.

„§ 11. Jesteśmy świadomi, że nasza organizacja musi wszystkiemi siłami dążyć do tego, by powstały w Polsce warunki, sprzyjające w pełni wychowaniu w naszym duchu nowego pokolenia obywateli, nawet gdyby trzeba zastosować środki wyjątkowe“.

Dopiero w świetle tych artykułów zaczynamy powoli się orjentować, jakie są tendencje najwyższej hierarchji obozu sanacyjnego, do czego ona zmierza i co dla niej stanowi „racja stanu“ i „najwyższe prawo“.

Zagadnienie to, okazuje się, jest znacznie mniej skomplikowane, niżby się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka. „Racja stanu“ — to podporządkowanie wszystkich i wszystkiego w państwie woli jednostki, a nie państwu i narodowi. To ma na celu „zorganizowana, świadoma siła społeczno-polityczna“, która jednak nie musi być jeszcze zbyt imponująca, kiedy „jednem z najważniejszych naszych zadań jest wytworzenie świadomej i karnej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji“... Dla uzyskania tej „siły“ obóz sanacyjny dąży do tego, by powstały warunki, sprzyjające w pełni „wychowaniu w naszym duchu nowego pokolenia“, chociażby w tym celu należało się uciec do „środków wyjątkowych“.

Opublikowanie deklaracji ideowej związku Orła Białego w tym właśnie czasie, gdy rząd ujawnia gorączkową działalność reformatorską w zakresie szkolnictwa, samorządów, zgromadzeń publicznych i t. d. posiada wyjątkową wartość i znaczenie, bo stanowi ona nieoceniony komentarz do tych scen i wystąpień, które od dłuższego czasu odgrywają się zarówno na plenum, jak i w komisjach sejmowych. Przytoczone artykuły deklaracji są uzupełnieniem pewnych niedomówień, są postawieniem kropki nad i, dostępnej dotychczas tylko dla „wtajemniczonych“. Dziś, oczywiście, liczba tych ostatnich znacznie się powiększy.

Teraz wiemy już, co znaczy hasło: „racja stanu najwyższem prawem“, jaka jest jego wewnętrzna treść i do czego zmierzają te liczne „wyjątkowe środki“, stosowane, lub zapowiedziane we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego.

A, ponadto, niewtajemniczeni dowiedzieli się przy tej sposobności, że ustrój państwowy Polski, pomimo zachowania pewnych zewnętrznych pozorów, coraz bardziej odbiega od ustroju państw parlamentarnych, a coraz więcej upodabnia się do ustroju faszystowskich Włoch i sowieckiej. Rosji. Tę samą rolę, jaką we Włoszech odgrywa wielka rada faszystowska, a w Rosji biuro polityczne, u nas mutatis mutandis wziął na siebie związek Orła Białego.

I jeszcze jednej rzeczy dowiedzieli się niewtajemniczeni, mianowicie, że najwyższa hierarchja w obozie sanacyjnym obawia się „wojny domowej, względnie wewnętrznego rozdarcia“. Obawę tę w zupełności podzielamy, tem więcej, że nie sądzimy, aby sanacji udało się wytworzyć świadomą i karną siłę, zdolną do opanowania w pewnej chwili sytuacji... Tego rodzaju siły nie da się wytworzyć w drodze mechanicznej, przy pomocy „wyjątkowych środków“. Aby ten cel osiągnąć, trzeba innej „racji stanu“, pomyślanej szeroko, zgodnie z duchem i tradycjami narodu. Tylko taka racja stanu, ugruntowana głęboko w świadomości społeczeństwa, zapobiegnie wewnętrznemu rozdarciu i wojnie domowej, której ewentualność przewiduje deklaracja ideowa związku Orła Białego.

A. D.

Broń i amunicja płyną na Daleki Wschód.

Paryż, 4 marca. Dziennik socjalistyczny „Populaire“ podaje dziś na pierwszej stronie tłustym drukiem wiadomość następującą:

„Dowiadujemy się ze źródła bardzo dobrze poinformowanego o wielkich przesyłkach broni różnego rodzaju, nie wyłączając gazów trujących, jakie wysyłane są z Hamburga do Japonji. Broń ta pochodzi z fabryk niemieckich, francuskich, angielskich, belgijskich, czechosłowackich i polskich (?). Wszystkie te **transporty przechodzą przez Hamburg.** Nawet francuska broń przechodzi przez Hamburg. Można sobie wyobrazić, jak wielkie są rozmiary tego „interesu“, jeśli się zważy, że same dostawy francuskie, które przedstawiają **połowę transportu, wynoszą 100 miljonów franków.** W najbliższym czasie przyniesiemy dokładne szczegóły tego skandalicznego handlu materjałem wojennym“.

23.000 zabitych i rannych.

Tyle kosztowała „obrona honoru“ Japonji.

Paryż, 4. 3. (PAT). Francuscy rzeczoznawcy wojskowi obliczają wysokość obydwu przeciwników na Dalekim Wschodzie na ogółem **23.000 zabitych i rannych**, a liczba ludności cywilnej poległej pod Szanghajem, nie zostanie prawdopodobnie nigdy dokładnie ustalona. — Szkody materjalne w Czapei oraz w Czang-Wan mogą być oszacowane w przybliżeniu na 6 miljonów dolarów.

Jak zdobyto Wusung.

Paryż, 4. 3. (PAT). Wedle ostatnich depesz prasy francuskiej z terenu walk, oddziały **japońskie dotarły prawie wszędzie do wyznaczonej granicy.** W kilku punktach, ze względów natury strategicznej, przekroczyły je, gdzieniegdzie znowu ich nie dosięgnięto. Podczas pościgu doszło wczoraj do kilku większych starć. Koło Wusung, którego garnizon **chiński w sile 2000 żołnierzy nie opuścił pozycyj, toczyła się** w godzinach rannych **zażarta bitwa. Artylerja oraz samoloty japońskie bombardowały** gwałtownie fortyfikacje, poczem **około 400 strzelców-marynarzy** wylądowało **pod osłoną kontrtorpedowców w północnej części fortyfikacyj, podczas gdy od strony południowej mały pancernik wysadził na brzeg 300 marynarzy.** Wzięte w dwa ognie forty, już o **godz 9-tej rano dostały się do rąk Japończyków.** Załodze chińskiej Wusung udało się jednak umknąć i dotrzeć do oddziałów armji kantońskiej.

Pod Szanghajem spokój.

Ryga, 4 marca. Zmarł wczoraj nagle na udar serca znany kompozytor Eugenjusz d' Albert w 68 roku życia, który przebywał w Rydze celem przeprowadzenia procesu rozwodowego.

Londyn, 4 marca. Na froncie pod Szanghajem panuje dziś spokój. Wedle komunikatu głównej kwatery japońskiej, od chwili wydania rozkazu zaprzestania akcji zbrojnej, na żadnym odcinku nie doszło do starć. —

Zgromadzenie Ligi bada stan rzeczy.

Genewa, 4 marca. Dziś popołudniu zebrała się komisja główna Zgromadzenia Ligi Narodów celem podjęcia obrad nad konfliktem chińsko-japońskim. Dążono przedewszystkiem do ustalenia, czy nastąpiło w Szanghaju zawieszenie broni, czy nie. Podczas gdy delegat japoński **Sato** twierdził potakująco, delegat chiński dr. **Yen** oświadczył, że akcja zbrojna nie została przerwana. Poza tem delegat Japonji usiłował przekonać Ligę Narodów, że kwestja ta nie wchodzi w jej kompetencję i domagał się oddania zatargu do rozstrzygnięcia obu stronom zainteresowanym i państwom reprezentowanym w Szanghaju.

Delegat chiński żądał natomiast energicznej interwencji Ligi Narodów, ostrzegając przed **dawaniem wiary złudnym przyrzeczeniom Japonji. Japonja dąży bowiem do zawładnięcia całym terenem chińskim od Szanghaju do Nankinu.** Po dłuższej dyskusji prezydent Hymans stwierdza jednomyślność komisji głównej, że podstawą dalszych obrad Zgromadzenia nad tą kwestją musi być **zaprzestanie dalszych kroków nieprzyjacielskich w Szanghaju.**

Londyn, 4 marca. Chiński minister spraw zagranicznych zawiadomił dziś admirała angielskiego **Kelly, że warunki stawiane przez Japończyków są dla rządu chińskiego nie do przyjęcia. Przyjęcie warunków japońskich byłoby równoznaczne z zupełną kapitulacją Chin.**

———o———

Na to nie żal grosza.

Wileński korespondent „Kurjera Poznańskiego“ podaje, że na utrzymanie sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego“ trzeba wydawać 15.000 zł. miesięcznie. Tak twierdziło niedawno jedno z pism, a „Kurjer Wileński“ tej wiadomości nie zaprzeczył.

„Życie Nowogródzkie“ pozostawiło po sobie 20 tysięcy niepokrytych zobowiązań. Gdy wychodziło, musiały je prenumerować urzędy gminne. Co więcej, magistrat miasta Baranowicz musiał płacić korespondentowi pisma po 50 zł. miesięcznie.

W sprawach finansów komunalnych.

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.) Komisja Skarbowa Sejmu uchwaliła projekt ustawy o zmianie przepisów ustawy, dotyczących finansów komunalnych. Przywrócono trzecią część podatków komunalnych gminom wiejskim, czego przedłożenie rządowe nie uwzględniało. Zniesiono podatki od przedmiotów zbytku (karet, pojazdów i t. .), zniesiono podatek wojewódzki od wyszynku. Województwa pomorskie i poznańskiego zamiast dopłat w formie 2/5 swoich budżetów otrzymały ryczałty. Woj. poznańskie otrzymało 1.300.000 zł. a woj. pomorskie 750.000 zł. Na korzyść Pomorza wpłynęło 100.000 zł. Ustawa powyższa przelewa niektóre wpływy samorządów na fundusz komunalny pożyczkowo-zapomogowy. Z funduszu tego mogły korzystać samorządy, które znalazły się w trudnej sytuacji. Komisja uchwaliła ważną poprawkę, zwalniającą amatorskie zawody sportowe od podatków widowiskowych komunalnych.

O czem piszą inni?...

Kanon każdej cywilizacji.

W Rzymowski występuje w „Expresie Porannym" przeciw tendencji sztuki (granej w Teatrze Narodowym) „Święty Płomień" (Sommerset Maughama) propagującej **wolność zabijania człowieka dla skrócenia jego cierpień w chorobie.** P. Rzymowski pisze:

„— **Nie zabijaj!**

To boże przykazanie, stojące u wrót każdej cywilizacji, nie traci swej mocy przy łożu nędzarza, choćby najokrutniejszą złożonego niemocą. Przeciwnie, tam dopiero, w obliczu najgłębszej niedoli, najwyższego nabiera autorytetu. Postęp bowiem ludzkości polega na tem, aby **zabijać cierpienie, ale nie zabijać tych, którzy cierpią**".

Raz wreszcie możemy zgodzić się z tłumaczem bluźnierczych „Pamiętników Pana Boga", z P. Rzymowskim: „Nie zabijaj". P. Rzymowski uważa to przykazanie Boże za kanon „każdej cywilizacji". Może więc zrozumie teraz, dlaczego Kościół występuje przeciw zabijaniu kiełkującego w łonie matki życia, — dlaczego Episkopat zaprotestował przeciw pewnym postanowieniom kodeksu karnego. Czy jednak zrozumie?

„Naturalnie".

„Czas" podając krótką wiadomość o napaściach posłów z B. B. na duchowieństwo zauważa:

„**Naturalnie (!) nie był to „atak na Episkopat", jak utrzymuje prasa opozycyjna ale jedynie echo wydarzeń świadczących o pewnych nastrojach wśród duchowieństwa".**

„Naturalnie", bo chodzi przecież o posłów ziemiańskich (p. p. Kleszczyńskiego i Dzieduszyckiego). Gdyby sobie na okrzyk, że Biskup zasłużył na wybicie szyb, pozwolił np. przedstawiciel P. P. S., toby „Czas" wówczas napisał długi, wstępny artykuł o bezprzykładnym i brutalnym ataku. Ale, że ten okrzyk i zarzuty „antypaństwowości" pochodzą od posłów ziemiańskich, to „naturalnie" (!) było to „echo (!) wydarzeń (!) świadczących (!) o pewnych (!) nastrojach"... Wśród posłów B. B.? Nie! Tylko, — „wśród duchowieństwa". „Naturalnie".

Kropki z I. Brygady.

Są w „Pierwszej Brygadzie" słowa, których nie można drukiem ogłaszać. Wykropkowano je... Prof. Witwicki w „Psychologji": pisze:

„Fikcja stosunku... wyraża w przekleństwach i wyzwiskach najwyższą pogardę i nienawiść, sugeruje drugiemu maximum poczucia poniżenia. Rzucający obelgę nie zawsze sam się trudzi w tej fikcji; często wysługuje się wzgardzonemi zwierzętami, osobliwie psem. Te zwroty językowe wyjątkowo przedostają się do druku. W pieśni I Brygady zastępują ją drukarze kropkami. Żyją natomiast i są w powszechnem użyciu między żołnierzami, prostytutkami, w środowiskach cyganerji artystycznej, u chłopów... w czysto męskich kółkach przy piwie i przy wódce".

Pepiniera komunizmu.

Sprawa sen. Boguszewskiego i innych komunizujących elementów z B. B. jest żywo omawiana w prasie. Daje dużo do myślenia. — Albowiem — zapytuje „Kurjer Lwowski" —

„**kto... wprowadził tego komunistę do Senatu? Oto Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Oto ta słynna lista Nr. 1, na której czele zarówno do Sejmu jak i do Senatu, stał p. Józef Piłsudski. Okazuje się jak... staranny był dobór.**

W czasie rozpraw w Sejmie dnia 26 lutego b. r. nad ustawą o ustroju szkolnictwa, gdy lewica była nieobecna, zasiedli na jej ławach niektórzy posłowie B. B. i przerywali pos. St. Strońskiemu, który zawołał: „Panowie lewicowcy, wy przynajmniej nie przeszkadzajcie mi".

Gdy zaś wywołało to wesołość, pos Stroński dodał: Coprawda, to B. B. mógłby ze swego łona nienajgorzej obsadzić skrajną lewicę".

Sprawa p. Boguszewskiego poucza, jak prawdziwa była ta uwaga. Rozpiętość. B. B. od ks. Radziwiłła do p. Boguszewskiego jest nieograniczona. Wszystkiego jest tam trochę, a niejedno jeszcze się pokaże".

P. Skiwski znany wielbiciel Boya-Żeleńskiego, staje w obronie projektu ustawy małżeńskiej w długim artykule „Wiadomości Literackich". Do dyskusji na ten temat wnosi nowy moment. Oto atakuje prawo kanoniczne, że źle zabezpiecza interesy rodziny i dziecka (!), a że lepiej to robi projekt Komisji Kodyfikacyjnej.... Kodeks prawa kanonicznego — pisze —

„zamiast sprzyjać krzewieniu cnót rodzinnych i gruntowaniu wśród wiernych **prawdziwej nierozerwalności małżeństwa,** — zmusza ustawodawstwo cywilne do brania w opiekę rodziny przed zasadzkami śliskich paragrafów kodeksu. Zadaniem prasy i **stowarzyszeń katolickich,** napewno skuteczniejszem i pożyteczniejszem, niż szkalowanie rzeczywistych i urojonych wrogów, byłaby szeroka akcja o **nowe kościelne prawo małżeńskie, naturalnie obostrzone w porównaniu ze swoistym „liberalizmem" dzisiejszego.** Bronić kościelnego prawa małżeńskiego w jego obecnej postaci. może albo zdecydowany **wróg katolicyzmu** (w myśl zasady „im gorzej — tem lepiej"), albo zaślepieniec".

P. Skiwski dodaje, że napewno jego artykuł będzie uznany przez prasę za „antykatolicki"... Nie p. Skiwski! Artykuł bowiem pański jest przedewszystkiem bezsensu!

Gdzież bowiem rozsądek, jeśli p. Skiwski obecny kodeks prawa kanonicznego z jego przepisami o małżeństwie uważa za zbyt „liberalny" i woła o nowe „obostrzone" prawo, któreby lepiej niż obecne, zapewniło „nierozerwalność małżeństwa" — a równocześnie broni projektu ustawy małżeńskiej zgłoszonego przez Komisję Kodyfikacyjną?

Niech Pan sam powie, czy jest w tem sens? Na trzeźwo!

Po wyborach w Irlandji.

PRASA ANGIELSKA O ROLI DE VALERY.

Sukces wyborczy de Valery, przywódcy nieprzejednanych sinnfeinistów, dał asumpt prasie angielskiej do wyrażenia swej opinji o wypadkach irlandzkich. Stanowisko. jakie zajmie wobec de Valery rząd Wielkiej Brytanji, można do pewnego stopnia już dzisiaj określić na podstawie głosów prasy konserwatywnej, która w tym wypadku nadaje ton.

„Observer" londyński, organ umiarkowanie konserwatywny, pisze:

„Zasady de Valery pozwalają mu na zerwanie przyjętych zobowiązań, odmówienie przysięgi na wierność królowi, jak również na odmowę zwrócenia Anglji wyłożonych przez nią sum na koszty przeprowadzenia reformy rolnej w Irlandji. Inaczej mówiąc. **program de Valery oznacza złamanie słowa, danego przez Irlandję,** oraz przyrzeczeń. którym zawdzięcza ona swą niepodległość. Zatem Irlandja pragnie usamodzielnić się zupełnie, wystarczać sobie sama.

Czy ma ona po temu dane? Sądzimy, że sytuacja obecna w Irlandji jest tego rodzaju, że opinja publiczna w Anglji może się nią zbytnio nie przejmować. Z krajem. który zrywa pakty i nie dotrzymuje umów, Anglja nie może podtrzymywać sąsiedzko-przyjaznych stosunków ani politycznych. ani tembardziej gospodarczych. To znaczy, że Irlandja sama się w ten sposób wyklucza z systemu ceł preferencyjnych Imperjum Brytyjskiego. Olbrzymia zatem większość produktów irlandzkich, wysyłana dotąd do Anglji, zostanie objęta teraz nomenklaturą „importu zagranicznego" i obciążona odnośnemi opłatami celnemi. Każdy rząd angielski, ten czy inny, będzie musiał dowieść de Valerze, iż jego postępowanie i logika są bronią obosieczną. **Jeśli Irlandja chce się uwolnić od opieki Anglji, tem gorzej dla niej".**

Z artykułu w „Observerze" wynika jasno, iż rząd angielski — zależnie od posunięć nowego rządu irlandzkiego — zastosuje do Irlandji metodę ostracyzmu gospodarczego, prohibicji celnej, która może się stać w tym wypadku bronią bardzo ostrą i skuteczną.

„Manchester Guardian". pismo liberalne twierdzi, że kwestja przysięgi nie dotyka zbytnio ani Anglji, ani Irlandji; punktem ciężkości programu de Valery jest jego nacjonalizm ekonomiczny, który zresztą zagraża bardziej samej Irlandji. niż Anglji. Zresztą, opinjuje dziennik. cała ta sprawa nie wydaje się zbyt niepokojąca dla Anglji. która może sobie śmiało pozwolić na luksus niewtrącania się w polityczną działalność nowego rządu irlandzkiego.

„News Chronicle" kreśli piórem R. Lynd'a sylwetkę de Valery.

„De Valera. pisze Lynd. ma dużo cech wspólnych z Gandhim, ta sama odwaga, czystość intencyj, a także fanatyzm doktrynerski, który nie pozwala im rozważyć i ocenić konsekwencyj własnej polityki. De Valera jest bezwzględnie pacyfistą, pragnie utrzymania stosunków przyjacielskich z sąsiadem. Ale... de Valera przechodził już różne koleje losu, różne pełnił funkcje. z wyjątkiem jednej — męża stanu. Czy podoła swym nowym obowiązkom?".

E. R.

Masaryk o swych poglądach.

W pełni sił obchodzi 7 marca br. prezydent Czechosłowacji T. G. Masaryk 82 rocznicę swych urodzin.

O T. G. Masaryku pisano i pisze się dużo. Najciekawsze są jednak poglądy prezydenta Masaryka na samego siebie. Z rozmów prezydenta Masaryka z powieściopisarzem Karolem Czapkiem przytaczamy kilka zajmujących zdań o jego stosunku do polityki.

— Polityka zajmowała mnie zawsze — powiada T. G. Masaryk. — Najpierw zajmowałem się polityką tylko teoretycznie; już Platon swem filozofowaniem o polityce mię zaciekawił, a kiedy począłem studjować socjologję, eo ipso napotkałem na problemy polityczne. Zaciekawiało mię również gospodarstwo narodowe; we Wiedniu słuchałem Mengera, w Lipsku Roschera, a jako słuchacz uniwersytetu zagłębiałem się w drugiem wydaniu „Kapitału" Marksa.

Oczywiście, że zawsze reagowałem na wypadki polityczne. Już jako student napisałem swe pierwsze artykuły do „Moravske Orlice", w których występowałem przeciwko biernej polityce. We Wiedniu chodziłem na dworzec kolejowy, aby zobaczyć czeskich posłów przybywających do parlamentu. Stale śledziłem walkę Czechów z Niemcami i już wówczas zrozumiałem, że jest to walka właściwie z Austrją.

W polityce interesował T. G. Masaryka zawsze socjalizm.

— W ostatnim dziesiątku lat ub. wieku stykałem się z socjalizmem praktycznie: uczęszczałem pomiędzy robotników i wygłaszałem dla nich odczyty. W czasie strajku w Pradze i Kładnie (kopalnie węgla) zorganizowałem kursa odczytowe, na których sam wykładałem; chodziło mi o to, aby robotnicy nie myśleli tylko o głodzie i nędzy. W czasie kampanji o powszechne prawo głosowania — było to w roku 1905 — przemawiałem na wiecu ludowym na placu Senovażnym w Pradze i z żoną brałem udział w pochodzie demonstracyjnym; już przedtem mówiono i pisano o mnie, że jestem socjalistą. **Marksizmu jednak nie przyjmowałem.**

Mój socjalizm, to miłość bliźniego. poczucie ludzkości. Życzę sobie, aby nie było nędzy, aby wszyscy ludzie żyli z pracy i w pracy, aby każdy dla siebie miał dosyć miejsca. Humanitarność to nie dawna filantropja; filantropja pomaga tylko tu i ówdzie, ale humanitarność stara się naprawić stosunki drogą ustawy i porządku. Jeśli to jest socjalizm, to z tem się zgadzam.

W równość — bezwzględną równość — nie wierzę; wśród gwiazd, ani wśród ludzi niema równości. Zawsze byli i będą jednostki, które swym talentem i zbiegiem okoliczności potrafią więcej zdziałać i więcej osiągną; **pomiędzy ludźmi zawsze będzie hierarchja.** Ale hierarchja oznacza porządek, organizację, karność, kierowanie i posłuszeństwo a nie wykorzystywanie człowieka przez człowieka. Nie podzielam więc komunizmu.

Komunizm jest możliwy tylko pomiędzy braćmi, w rodzinie lub w gminie wyznaniowej i koleżeńskiej; może się utrzymać tylko przy prawdziwej miłości. **Nie jestem za walką klas;** są stany i klasy, są stopnie pomiędzy ludźmi, ale to nie oznacza walki, to oznacza organizację przyrodzonej i historycznie rozwiniętej nierówności. zrównoważenie, podniesienie i rozwój. Nie jestem ślepy i naiwny, abym nie widział niesprawiedliwości i ucisku i wiem, że jednostki, stany i klasy muszą bronić swych interesów, ale to dla mnie nie oznacza **homo homini lupus,** jako to już dawno powiedziano".

„Argument" p. min. Pierackiego.

P. Pieracki, minister S. W., wyjaśniał onegdaj w Senacie, dlaczego Polski obecniej nie można uważać za „państwo policyjne"? Oto — mówił — dlatego, że Polska ma mało policji, mniej nawet, niż państwa „demokratyczne". W państwie polskiem — oświadczył — jeden policjant przypada na 1056 mieszkańców, — podczas, gdy np. w Anglji stosunek ten ma się jak 1:796, w Czechosłowacji 1:687. we Włoszech 1:573, a na Węgrzech nawet 1:405.

Nie wiem, czy kogo ten argument przekona!

„Państwo policyjne" polega nie tyle na utrzymywaniu nadmiernej ilości policji (co zresztą widać na przykładzie np. Anglji), ile na stosowaniu „metod policyjnych" w stosunku do obywateli i do tworzonych przez nich stowarzyszeń.

Argument p. min. Pierackiego jest tegosamego rodzaju, co argument p. Miedzińskiego, który niedawno w Sejmie wywodził. iż B. B. jest rzeczywiście „bezpartyjny", ponieważ nie stanowi partji o ustalonym programie, a natomiast łączy ludzi o różnych programach.

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa — przemawia zatem **interwencja posła Wysockiego** u rządu Rzeszy niemieckiej **w sprawie nowych zarządzeń celnych, wymierzonych przeciwko Polsce** — dojdzie do nowych rokowań polsko-niemieckich na tle gospodarczem.

W obecnym stanie rzeczy, gdy protekcjonistyczna polityka celna Niemiec zdołała zredukować import z Polski bardzo poważnie, udzielanie Niemcom, wzamian za niewprowadzenie nowych ceł, jakichś nowych ulg w ich dotychczasowym stanie posiadania na rynku polskim byłoby mało zrozumiałe, dotychczas bowiem wszystkie zarządzenia polskie przeciwko importowi niemieckiemu miały wyłącznie charakter odpowiedzi na poprzednio wprowadzane przez Niemcy ograniczenia i utrudnienia dla przywozu z Polski.

Postawienie sprawy na takiej właśnie platformie, że przyznalibyśmy Niemcom ulgi wzamian za niestosowanie taryfy maksymalnej w stosunku do importu z Polski byłoby niczem innem, jak zwyczajną kapitulacją i manifestowaniem naszej słabości w stosunku do niemieckiego kontrahenta. Byłby to całkowity triumf Niemiec w wojnie celnej z Polską przez Niemcy wywołanej i istniejącej od 1925 roku.

Jak podaje agencja „Telegraphen Union" rokowania gospodarcze polsko-niemieckie miałyby rozpocząć się, na wyraźne życzenie rządu polskiego, już w przyszłym tygodniu w Warszawie. Komunikat tej agencji twierdzi, iż rokowania te mają na celu wyłącznie uniknięcie dalszego zaostrzenia się wojny celnej między obu państwami, a to w związku z prowadzeniem w Niemczech maksymalnej taryfy celnej, w żadnym wypadku zaś nie mają to być rokowania o jakąś nową umowę handlową, względnie o uregulowanie stanu beztraktatowego w stosunkach handlowych między Niemcami a Polską. Nawiązując do komentarzy niektórych dzienników polskich w tej sprawie, komunikat agencji „Telegraphen Union" wyraża przekonanie, iż dzienniki te przeceniają znaczenie przyszłych rozmów polsko-niemieckich.

Jak widzimy, Niemcy stawiają sprawę jasno i trzeźwo, nie powinniśmy więc i my poddawać się żadnym złudzeniom.

B. woj. Lamot skazany.

Zwycięstwo duchowieństwa pomorskiego.

Już we czwartek zapadł przed Sądem Okręgowym w Toruniu wyrok w procesie ks. sen. Bolta przeciw b. wojewodzie Lamotowi i redaktorom sanacyjnego „Dnia Pomorskiego", Piskozubowi-Brzegowi i Nowakowskiemu. Ci dwaj ostatni dopuścili się występku przez przedrukowanie mowy p. Wrony-Lamota w „Dniu Pomorskim" i specjalnej broszurze.

Sąd skazał b. woj. Wronę-Lamota na 300 złotych grzywny, dziennikarzy zaś po 50 zł. Obelżywe zwroty, któremi uczuł się dotknięty ks. sen. Bolt, zostały w broszurze skonfiskowane.

Wyrok ten jest moralnem zwycięstwem nietylko ks. sen. Bolta, lecz całego duchowieństwa pomorskiego, które p. Lamot zaatakował. Warto podkreślić, że p. Lamot ośmielił się postawić księżom prawie te same zarzuty, które niedawno padły z ust kilku posłów sanacyjnych. W dniu 4 lipca 1931 r. p. Lamot mówił na zebraniu legjonistów, że „zachodzą często wypadki, że lud modli się o to, aby Bóg przywrócił kapłanom rozsądek". Ponadto p. Lamot „ostrzegał" i zapowiadał, że „w konsekwencji musi się zmienić stosunek rządu do tych jednostek, które suknię duchownej nadużywają do praktyk politycznych".

Skazanie p. Lamota powinnoby być ostrzeżeniem dla tych wszystkich posłów sanacyjnych, którzy antysanacyjne nastroje księży (zupełnie zrozumiałe i usprawiedliwione) utożsamiają z „antypaństwowością" i mówią o „nadużywaniu ambony i kościoła".

Na ziemiach Rzplitej.

Wpływy antykatolickie w Polskiem Radjo.

Od jakiegoś czasu tworzy się we Lwowie niezdrowe zainteresowanie około audycyj niejakiej Górskiej i jej „rozmów z błękitnymi". Rozmowy takie skierowane do młodzieży starszej poruszają w sposób dziwnie nienaukowy i stronniczy różne drażliwe sprawy z zakresu życia młodzieży i **rozstrzygają je w sposób niezgodny z moralnością katolicką**. Dziwne są w każdym razie te audycje, które zyskały sobie sympatję żydów, metodystów, socjalistów, liberałów. Dobrze byłoby, gdyby Polskie Radjo uważało więcej na dobór pracowników i tematów i nie drażniło przekonań radjosłuchaczy katolików. (KAP.)

„Intelektualni" bezbożnicy.

W Warszawie wychodzi miesięcznik p. t. **„Racjonalista"**, jako organ koła wolnomyślicieli — „intelektualistów". Sama nazwa, oraz współpraca w tem piśmie pp. Tadeusza Kotarbińskiego, profesora Uniw. Warsz., oraz Henryka Ułaszyna, profesora Uniw. Pozn. (redaktor: Józef Landau, żyd), zdawałaby się wskazywać, że poziom tego pisemka w odróżnieniu od innych pism bezbożniczych będzie poważniejszy, mniej napastliwy w posługiwaniu się fałszami.

Tymczasem poziom tego pisma **urąga intelektowi**, a w artykułach prócz wyzwisk pod adresem wierzących, ośmieszania dogmatów chrześcijańskich, ujadania partyjnego, niema nic, coby miało jaki związek z nauką. Prócz tego prof. Ułaszyn posługuje się charakterystycznemi niedomówieniami, pisząc np. że w Poznaniu „pewien" wysoki dostojnik Kościoła był przeciwny zawieszeniu krzyży w auli uniwersyteckiej.

Czytając napastliwe elukubracje pp. profesorów w „Racjonaliście", można nabrać smutnego wyrażenia. Nasuwa się też mimowoli myśl o „obcych agenturach", gdy się przypomni, że prof. Kotarbiński na zjeździe wolnomyślicieli w r. 1929 wystąpił z propozycją ścisłej współpracy wolnomyślicieli z międzynarodówką masońską. (KAP.)

O portretach w szkołach.

Warszawskie „ABC" opisuje ciekawe stosunki, panujące w jednej ze szkół tamtejszych:

Jest gmach — czytamy, — w którym z powodu braku pomieszczeń, funkcjonują dwie szkoły: gimnazjum zrana i szkoła powszechna popołudniu.

Dyrektor szkoły popołudniowej czuł się jednak głęboko urażony upośledzeniem swojem i swojej uczelni pod względem rozkładu czasu i przemyśliwał wciąż, jakby temu zaradzić.

Wkońcu wymyślił. Wystosował do kuratorjum pismo, w którem oskarża swego współzawodnika o nieprawomyślność, wyrażającą się w niewłaściwym stosunku do... portretów.

„Nie mogę tego dłużej znosić — oświadcza tam — że z wiedzą dyrektora portrety Oswobodziciela Ojczyzny, przenoszone są w koszach od papieru, co się nie zgadza z ideologją marszałka (sic!)".

Na piśmie tem w kuratorjum uczyniono adnotację: Zbadać rzeczowo i dać wyjaśnienia.

Dyrektor oskarżony nie omieszkał udzielić rzeczowych wyjaśnień. Przedewszystkiem wymierzył dokładnie wielkość portretu i kosza i, zapisawszy cyfry, wykazał, że **zarówno długość, jak i szerokość portretu jest większa od długości i szerokości kosza, że więc pomieszczenie portretu w koszu było fizycznie niemożliwe.** Następnie wytłumaczył, że portrety codzień istotnie po skończonej nauce zdejmuje się i wynosi, ale to tylko po to, aby niesforna dziatwa uczelni popołudniowej nie zniszczyła ich lub nie uszkodziła.

W ten sposób oskarżony zupełnie się uniewinnił, oskarżyciel zaś poszedł z kwitkiem.

—:o0o:—

OBŁAWA NA POGRANICZU POLSKO-SOWIECKIEM. Z rozporządzenia władz KOP'u na pograniczu polsko-sowieckiem przeprowadzona została w ostatnich dniach obława, w wyniku której **zatrzymano 85 osób**. Wśród nich znajduje się **17 wywrotowców i 9 ściganych przez policję przestępców.** W czasie obławy jeden z zatrzymanych usiłował stawić opór z bronią w ręku, został jednak w porę ubezwładniony.

—oo—

Japońscy strzelcy morscy



na placówce w Ciapej. Tanki stoją w pogotowiu, gotowe w każdej chwili zionąć ogniem i stratować nieprzyjaciela.

Gen. Baden-Powel przyjął zaproszenie do Polski.

Onegdaj powrócił do Warszawy komisarz zagraniczny Naczelnictwa Harcerstwa, p. Ignacy Wołkowicz, który wyjeżdżał do Anglji, Francji, Belgji i Holandji, celem zaproszenia na międzynarodowy zlot skautów w Polsce twórcy skautingu gen. Baden Powella.

P. Wołkowicz złożył gen. Baden Powellowi w Londynie życzenia w imieniu harcerstwa polskiego z okazji 75-ej rocznicy urodzin, oraz prosił go o przybycie do Polski w sierpniu rb. Generał Baden Powell zaproszenie przyjął. Przybędzie on do Polski w towarzystwie gen. Burta, następnie zaś uda się na Litwę, Łotwę, do Estonji i Finlandji.

Organizacje harcerskie w Anglji, Francji, Belgji i Holandji przyobiecały delegatowi harcerstwa polskiego udział swój w międzynarodowym zlocie. Uprzednio już udział w zlocie harcerzy wodnych zgłosiły Szwecja, Rumunja, Łotwa, Estonja, Finlandja, oraz Węgry.

W ciągu 6 lat — 11 żon.

Na skutek poszukiwań policji warszawskiej aresztowano niecodziennego bigamistę. Abrahama Hochberga, który w ciągu ostatnich 6 lat zdążył się już 11 razy ożenić. Hochberg zastawiał sieci na bogate kobiety, zabierał im pieniądze i uciekał, by znaleźć nową ofiarę. Aresztowano go w Piotrkowie, gdzie mieszkał z 11 żoną. Ma być on odstawiony do Warszawy. Tam rabin udzieli mu „masowego" rozwodu, a następnie powędruje za kratki więzienne.

TRAGICZNY WYPADEK NARCIARSKI. Podczas zawodów narciarskich w Oronje we Wschodniej Małopolsce, żona jednego z dziennikarzy krakowskich, biorąca udział w wycieczce narciarskiej upadła tak nieszczęśliwie na pień drzewa, że odniosła ciężką ranę jamy brzusznej. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Fałszerze dolarów i dwuzłotówek.

Policja częstochowska wpadła na trop fałszerzy dwuzłotówek. Oto zwrócono uwagę na pewnego człowieka, który wszędzie płacił dwuzłotówkami. Był to J. Walczak z Łodzi. Przeprowadzona u niego rewizja ujawniła cały magazyn towarów, kupionych za fałszywe pieniądze. Produkował on dziennie 15 do 20 sztuk falsyfikatów.

W miasteczku Postawach na Wileńszczyźnie aresztowano niejakiego Kazimierza Kaziekę, który **usiłował puścić w obieg fałszywe banknoty 5-dolarowe.** Dochodzenia ustaliły, że banknoty te otrzymał Kazieka od niejakiego Gawryckiego, zamieszkałego w gminie łuczajskiej. Przeprowadzona w domu Gawryckiego rewizja dała pomyślny wynik, gdyż ujawniono kilkanaście falsyfikatów.

—o—

302 PILOTÓW W POLSKICH KLUBACH LOTNICZYCH. Polskie kluby lotnicze liczyły w roku ubiegłym 1.081 członków, w tem 302 czynnych pilotów. Z ogólnej liczby pilotów, aero klub warszawski posiada 73 pilotów, poznański — 61, lwowski — 34, lubelski — 32, **krakowski** — 29, wileński — 21, śląski — 18, łódzki — 13, klub Podlaskiej Wytwórni Samolotów — 21, oraz aeroklub gdański — 10. Wśród pilotów znajdowało się we wszystkich klubach lotniczych **12 kobiet**, w tem 11 pilotek wyszkolonych w Polsce i jedna wyszkolona zagranicą.

Z całego świata.

TRUPY LOTNIKÓW FRANCUSKICH ODNALEZIONO W MORZU. W pobliżu latarni morskiej Serita, **przy ujściu rzeki La Plata,** torpedowiec argentyński odnalazł zwłoki trzech lotników francuskich, którzy wraz z hydroplanem spadli onegdaj do morza. Zwłoki przewieziono do Buenos Aires, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Dwaj wybitni dziennikarze angielscy konwertytami.

„Osservatore Romano" donosi o **świeżem** nawróceniu na katolicyzm dwóch **wybitnych** dziennikarzy angielskich, W. R. **Tittertona**, znanego współpracownika wielu pierwszorzędnych pism, w których pisuje artykuły wstępne, oraz **Klaudjusza Fishera**, naczelnego redaktora jednego z bardzo rozpowszechnionych dzienników sportowych. W. R. Titterton w trakcie swych prac zawodowych pozostawał pewien czas **w bliższym kontakcie z wybitnym G. K. Chestertonem** i w ten sposób miał sposobność zetknięcia się ze światem katolickim. (KAP).

Wbrew przesądom arystokratycznym.

Do Londynu przybyła z Ameryki księżna Marja Pawłówna, była żona następcy tronu szwedzkiego, mieszkająca obecnie jako panna Putjatyna w N. Jorku, gdzie zarządza magazynem mód. Ks. Pawłówna jest matką **ks. szwedzkiego Lenardta, który żeni się wbrew woli króla Szwecji z panną Nisswald z Sztokholmu, córką architekty.** Ks. Lenardt bawi ze swą narzeczoną w Londynie, gdzie dnia 11 bm. odbędzie się ślub. Ks. Marja Pawłowna przybyła specjalnie do Londynu na ślub swego syna, którego nie widziała od 18 lat. Wczorajsze spotkanie matki z synem było bardzo wzruszające i opisane jest w całej prasie angielskiej, która ponadto zamieszcza jej fotografje. Ślub ks. Lenardta wywołuje największe zainteresowanie i stanowić będzie wielką sensację towarzyską. Z szwedzkiej rodziny królewskiej nikt na ślubie nie będzie obecny.

—o0o—

NAPAD NA KOPALNIĘ WĘGLA. W miejscowości Walsum w Nadrenji, tłum bezrobotnych wraz z kobietami i dziećmi napadł o zmroku na kopalnię węgla „Rhein I". Bezrobotni po wyłamaniu desek w parkanie, wtargnęli do składu węgla i rozpoczęli rabunek. Wywożono węgiel na wózkach ręcznych i w koszach. **Policja przez dwie godziny była bezsilna.** Dopiero po przybyciu posiłków przecięto bezrobotnym dostęp do kopalni. Aresztowano 30 osób.

SUROWY WYROK NA POWSTAŃCÓW W INDJACH. W prowincji burmańskiej w Indjach z 24 oskarżonych o udział w akcji powstańczej skazano 8 na karę śmierci, 12 na dożywotnie więzienie i deportację, a 4 na 5 lat ciężkiego więzienia.

TELEFON W PRZENOŚNYM NAMIOCIE. otrzymają wkrótce lapończycy, zamieszkujący północne obszary Szwecji. Lapończycy wędrują wraz ze swemi stadami renów w poszukiwaniu dobrych pastwisk, a jako prawdziwi nomadzi mieszkają w przenośnych namiotach przez cały rok. Ponieważ na tych obszarach, oddalonych od środków kulturalnych i pozbawionych wszelkiej komunikacji, żyje jednak kilkadziesiąt tysięcy lapończyków, **rząd szwedzki postanowił urządzić sieć telefonów polowych,** która połączy ze sobą poszczególne osiedla wędrowne, tak, iż w każdym namiocie będzie aparat telefoniczny.

TURNIEJ BILARDOWY O MISTRZOSTWO EUROPY. W Rotterdamie odbył się pięciodniowy turniej bilardowy o mistrzostwo Europy. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy zdobył Egipcjanin Soussa, mając 7 wygranych partji. Wicemistrzostwo zdobył Holender Dommering — 5 zwycięstw. Najwyższą przeciętną w turnieju osiągnął van Belle w partji z Cortym, a mianowicie — 100 pkt.

—:o0o:—

CZY WIECIE, ŻE... Najczęstszą przyczyną zgonów w Pradze czeskiej jest, jak się okazuje ze statystyki urzędu zdrowia, rak, gdyż 15 proc. wszystkich zgonów przypada na tę chorobę. W państwie watykańskiem, w **bazylice św. Piotra zainstalowano nowe aparaty mikrofonowe,** które umożliwiają retransmisję przez radjo wszystkich mszy i nabożeństw odprawianych w kościele. Przyrost ludności w Wiedniu stale się **zmniejsza** w tempie bardzo szybkiem, gdyż na 1379 urodzej w m. grudniu 1931 r. przypada 2.270 zgonów, licząc w tem i niemowlęta z poprzedniego miesiąca.

Teatr i kino.

WANDA I ADRIA „Dwa serca biją w walca takt" W wytwornym prospekcie tego, dawno już oczekiwanego filmu, czytamy m. in.: „Gdy mowa o piosence miłosnej, musi być mowa o Wiedniu. Inne miasta mają inne walory, gmachy lub pomniki, zabytki lub muzea. Wiedeń ma piosenki. Nikt nie zdoła oprzeć się ich czarującemu urokowi, ich zwiewnym melodjom w takt upojnego walczyka". Zachwycającym melodjom walczyków nie oparł się też jeden z wiedeńskich kompozytorów, R. Stolz, którego operetkę przetransponował na film reżyser Geza Bolvary, polską zaś wersję opracował E. Łukawiecki przy współudziale Ireny Carnero, St. Laskowskiego i W. Rychtera. Pod względem muzycznym film ten przypomina inny wiedeński obraz pt. „Kongres tańczy", do którego równie hojną dłonią zaczerpnięto motywów z bogatej spuścizny kompozytorskiej nieśmiertelnego Jana Straussa. W operetce tej dominują zatem ulubione przez wszystkich walczyki, śpiewane i grane na wszelkie możliwe sposoby i style. Nic więc dziwnego, że film „Dwa serca biją w walca takt" słucha się z zachwytem. Powodzenie ma zapewnione!

SWIT. „Orli szczyt" należy do kategorji filmów sportowo-turystycznych, które zawsze cieszą się dużem powodzeniem, tak wśród młodzieży, jak i dorosłych. Dramatyczna akcja filmu toczy się na tle wspaniałych grot stalaktytowych i stalagmitowych, ukrytych w łonie potężnych Alp francuskich. Kulminacyjny punkt filmu stanowi świetnie wykonany moment wysadzenia w powietrze wysokich skał, z których spada następnie olbrzymi wodospad, mający stanowić źródło energji, koniecznej do zbudowania kolejki linowej na „Orli szczyt". Od pierwszej do ostatniej sceny śledzi się ten film z zapartym oddechem, przeżywając wraz z jego bohaterami wszystkie emocjonujące przygody. „Orli szczyt" jest filmem godnym polecenia!

Nowy teatr we Lwowie.

Zrzeszenie b. artystów Teatrów Miejskich we Lwowie pod kierownictwem Romana Niewiarowicza otwiera w połowie b. m. w sali Tow. Pedagogicznego we Lwowie nową placówkę artystyczną pod nazwą Teatr Kameralny. Zespół składać się będzie z artystów lwowskich, skompletowanych siłami z Poznania i Łodzi. Dekoratorem będzie p. Terlecki, znany ze swych wystaw w popularnym we Lwowie teatrzyku „Nasze Oczko".

Ruch wydawniczy.

DZIEWIĄTY ZESZYT „ŚWIATA" otwiera feljeton St. Kiedrzyńskiego p. t. „To, co się w głowie nie zmieści". M. Babiński dał ciekawy feljeton p. t. „Ceremonja herbaciana w Japonji". Ks. W. Kneblewski opowiada wędrówki swoje po Sacharze p. t. „Wśród zarabizowanych francuzów". Jan Sokolicz-Wroczyński dał bogato ilustrowany artykuł p. t. „Cyrk i ludzie cyrku". W zeszycie tym znajdujemy miłą graficzną inowację: osiem stronnic dano na druk kolorowy. — Półwiecze działalności Kasy im. Mianowskiego znalazło swój wyraz w wyczerpującym artykule. Pozatem zwykłe obfite działy: Z Tygodnia, Teatr, Co czytać, Kino. Pod względem ilustracyjnym zeszyt ten prezentuje się niezwykle interesująco.

Zdrowotny stan dziatwy szkolnej.

Według danych z przedostatniego spisu, ilość uczącej się młodzieży w szkołach publicznych wszelkiego typu wynosiła około **3.963.488 dzieci.** Jeżeli dołączyć do tego jeszcze przedszkola z liczbą 97.951 dzieci (w tem na woj. centralne przypada 38.163 dzieci, na wschodnie — 3.383, na zachodnie — 17.339 i na południowe — 19.898), to **ilość wszystkich dzieci w szkołach w Polsce przekracza 4 miljony.**

Ujęcie cyfrowe sprawy zdrowotności naszej dziatwy szkolnej jest trudne z tego względu, że ogromna większość szkół powszechnych, zwłaszcza na wsi, wymyka się z pod kontroli statystycznej, ponieważ szkoły te nie znajdują się pod stałą opieką lekarską; operować zatem można cyframi na podstawie danych, otrzymanych od szkół, gdzie ta opieka istnieje. Z tem zastrzeżeniem można stwierdzić, że z podanej wyżej ilości dzieci w wieku szkolnym **776.844** ulega w ciągu roku rozmaitym chorobom, co stanowi **19.6 proc. ogółu dzieci;** z tej liczby na województwa centralne przypada 233.431, na wschodnie — 103.229, na zachodnie — 124.691 i na południowe — 215.493. Do liczby tej należałoby dodać jeszcze 6.418 dzieci szkół specjalnych (dla upośledzonych, — głuchoniemi, ociemniali, umysłowo upośledzeni, moralnie zaniedbani), które wymagają narówni z choremi specjalnej opieki. Z liczby tej na woj. centralne przypada 3.324, na wschodnie — 418, na zachodnie — 1.329, na Śląsk — 710 i na woj. południowe — 637.

Dziatwa szkolna podlega najróżnorodniejszym chorobom. Najczestszą jest **grypa**, gdyż stanowi **62.3%** ogólnej liczby zasłabnięć, na drugiem miejscu — **gruźlica — 19.5%**. Dalej idą kolejno: **jaglica — 3.5%, świnka — 3.0%, zapalenie płuc — 2.5%, odra — 2.8%, ospa wietrzna — 1.7%, płonica (szkarlatyna) — 1.4%, świerzba — 0.9%, krztusiec (koklusz) — 0.7%, błonica (dyfteryt) — 0.5%, różyczka i tyfus brzuszny — po 0.4%.**

Zredukowanie wypadków ospy naturalnej do setnych części procentu, zawdzięczać należy wyłącznie szczepieniom ochronnym, a zdarzające się pomimo to wypadki dowodzą, że epidemja ta mogłaby natychmiast wybuchnąć, gdyby zaniechać szczepienia. **Bardzo groźnie przedstawia się gruźlica, która wykazuje 19.5% ogółu zasłabnięć.** Zwróciło to już oddawna uwagę sfer zarówno rządowych, jak komunalnych, i na walkę z tą klęską skierowano dużo wysiłków. Tak więc ze 151 ośrodków zdrowia, 146 ma oddziały przeciwgruźlicze, w tem na woj. centralne przypada 71, na wschodnie — 16, na zachodnie 12 i na południowe 47.

Specjalnie higjenie szkolnej poświęcono 62 punkty. Opiece nad dzieckiem poświęcono 84 punkty. Z chorób, grasujących wśród dziatwy szkolnej, **największą śmiertelność wykazuje tyfus brzuszny — 9.1%,** szkarlatyna — **2.9%,** dyfteryt — **5.2%** i odra — **2.6%.** Zwraca uwagę wysoki stosunkowo odsetek śmiertelności przy dyfterycie, pomimo stosowania specjalnej surowicy.

Przeszkodą w zwalczaniu chorób wśród młodzieży szkolnej jest **brak niezbędnych po temu środków.** Ministerstwo przeznacza na ten cel 2.3% swego preliminarza, miasta również nie mogą poświęcać znaczniejszych funduszów skutkiem kryzysu. **Warszawa** na cele zdrowotności przeznacza **14.6%** swego preliminarza rozchodowego. **Wilno — 17.9%** (najwięcej z miast polskich). **Katowice — 10.3%, Łódź — 10.9%** itd.

Jak wiele możnaby na tem polu osiągnąć, tego dowodem jest ospa naturalna. Wyżej wskazano, że choroba ta wśród dziatwy szkolnej prawie nie istnieje. Ale też w r. 1929 dokonano ogółem 1.954.332 szczepień ochronnych, w tem w woj. centralnych 827.674 (w Warszawie 34.632), w woj. wschodnich 313.053, w zachodnich 235.967 i w południowych 577.638. W tym samym roku szczepień zapobiegawczych przeciw tyfusowi brzusznemu dokonano tylko 182,245, przeciw czerwonce — 14.686 i przeciw płonicy (szkarlatynie) — 136.020, z czego na woj. centralne przypada przeszło 53%. Im dalej od Warszawy — tem gorzej. Z. K.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Gen. Maa-Czan-Szen



został podobno zamordowany w tajemniczy sposób przez zwolenników rządu nankińskiego, którzy zarzucali mu zdradę i przejście na stronę japońską.

Sport.

Niedzielne zawody piłkarskie w Krakowie.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w Krakowie następujące zawody piłkarskie:

Cracovia spotka się o godz. 12 na boisku własnem z K. S. Rożdzień (Szopienice). Obie drużyny wystąpią w swych pełnych składach. Zwolennicy sportu piłkarskiego będą mieli pierwszą w tym roku sposobność oglądania drużyny ligowej Cracovii.

Wisła rozegra na boisku własnem o godz. **11.30** mecz z K. S. Zwierzynieckim.

Garbarnia zmierzy się tego samego dnia z **Policyjnym K. S. z Katowic.** Początek zawodów o godz. 11 na boisku Garbarni.

Krowodrza walczyć będzie o puhar **K. Z. O. P. N.** z Wawelem na boisku 20 p. p. przy ul. Mazowieckiej. Początek o godz. 11-tej.

Liga piłki wodnej w Polsce.

W ramach Polskiego Związku Pływackiego utworzona została Liga Waterpolowa, w skład której wejdą następujące najlepsze kluby polskie w piłce wodnej: Makkabi (Kraków), mistrz Polski, **Cracovia, Hakoah** (Bielsko), **EKS** (Katowice), **AZS** (Warszawa) i **Unja** (Poznań).

Kluby ligowe rozegrają w tym roku mistrzostwo Polski w dwóch rundach. Niektóre spotkania odbędą się w ramach zawodów pływackich o mistrzostwa Polski, których termin wyznaczony został na dni 13, 14 i 15 sierpnia w Warszawie.

HUMOR.

Pasażer. Pociąg Warszawa—Lwów. Kontrolor wchodzi do pierwszej klasy i prosi o bilety.

— Panie — zwraca się w pewnym momencie do jakiegoś kupca — coś pan warjat? Z biletem trzeciej klasy wsiada pan do pierwszej?

— Co pan mówi — pierwszej? Przekonany byłem, że to druga.

Pod sztandarem Ch. D.

Brak sanatorów. — Co ludzi najwięcej oburza? — Rozwój Zw. Hallerczyków. — Stronnictwa opozycyjne między sobą. — Ofiarni i niezłomni bojownicy. — Więcej pracy! — Okręt i partja sanacyjna.

II. Nie spotkałem dotąd na naszych zebraniach zwolenników obecnego systemu. Zapewne nie zaprasza się na zebrania Ch. D. sanatorów, ale przecież zaproszenia i obwieszczenia trafiają do różnych rąk i zwykle nie brak słuchaczy o poglądach dalekich od programu Chrz. Dem. Nie przypominam sobie jednak, by ktoś wystąpił kiedykolwiek z obroną sanacji. Ci, co jeszcze w r. 1930 na „jedynkę" głosowali, dziś wstydzą się tego, że się dali obałamucić.

Otwierają się ludziom oczy, gdy słyszą o oszczędnościach na inwalidach i o wzroście funduszów dyspozycyjnych, o wstrzymywaniu pilnych robót publicznych i o budowie pałaców ministerjalnych, o automobilach, o subwencjach dla „Strzelca", o popieraniu pism sanacyjnych etc. Niemałe wrażenie robi też oświetlenie naszego dumpingowego wywozu, polityki karteli, porównanie płac robotniczych z pensjami dyrektorów w przemyśle i t. d. To wszystko obraża poczucie sprawiedliwości i nie potrzeba być wcale demagogiem, by usunąć z serc słuchaczy resztki złudzeń co do obozu, który takie stosunki wytworzył, względnie toleruje.

Więc też powszechne jest przekonanie, że to się skończyć musi. Nikt się rychłej poprawy nie spodziewa, przeciwnie, ludzie wiedzą, że sytuacja się pogarsza, ale wiedzą zarazem, że jest kres cierpliwości i wytrzymałości.

A zatem trzeba się organizować, by sprowadzić zmianę na lepsze. Program Ch. D., podkreślający zasadę sprawiedliwości i biorący w obronę warstwy pracujące, znajduje wśród ludności sympatyczny oddźwięk. Osoba zaś Korfantego upewnia nowowstępujących, że Ch. D. dołoży starań, by dni systemu sanacyjnego skrócić.

Oczywiście jest jeszcze mnóstwo ludzi obojętnych i głuchych na wezwania do organizowania się. Zatykają oni sobie uszy i zamykają oczy na rzeczywistość, bo przyszłość w ich wyobraźni przedstawia się jeszcze gorzej. A najbardziej lękają się momentu zwrotnego. Możnaby ich porównać z pasażerami, którzy widzą, że wóz źle jedzie i grzęźnie coraz bardziej w błocie, ale nie starają się zawrócić, bo to byłoby może połączone z gwałtownem szarpnięciem.

Komu nie wystarcza przynależność do stronnictwa, ten szuka sobie jeszcze organizacyj innego typu. Np. Związek Hallerczyków w ostatnich czasach rozwija się bardzo pomyślnie. W niektórych okolicach jest to ruch wprost masowy. Coprawda czasem nowi Hallerczycy mają trochę mylne pojęcia o celach i zadaniach Związku. W N. wymieniano mi nazwiska 2 Hallerczyków, którzy zapisali się do Związku, ale wkładki płacą do P. P. S... A w pewnem małem miasteczku ktoś pytał się:

— Proszę pana, czy to prawda, że te Hallery (stale mówił H e l e r y) pójdą na żydów i wypędzą niektórych do Palestyny?

Naturalnie sprostowałem te przypuszczenia. A jeśli nie będzie z żadnej strony prób wyzyskiwania go dla celów partyjnych, to stanie się organizacją naprawdę silną.

Stosunki między stronnictwami opozycyjnemi są naogół poprawne. Każde rozumie, iż rzeczą najważniejszą i najpilniejszą jest walka o praworządność i etykę w naszem życiu publicznem, iż najgroźniejszym wrogiem jest chwilowo sanacja. Nieporozumienia powstają, gdy się wspomina o przeszłości.

Raz w Z. pewien socjalista protestował, gdy mówiąc o tem, jak doszło do dzisiejszych stosunków, wspomniałem mimochodem, jak to P. P. S. w maju 1926 r. poparła i jeszcze potem przez dwa lata popierała Piłsudskiego. Prosił ów socjalista, by nie mówić już o tem, co było, lecz tylko o tem, co jest...

Za kilka miesięcy a może już za kilka tygodni zacznie obowiązywać nowa ustawa o zgromadzeniach. Praca polityczna będzie jeszcze bardziej utrudniona. To też trzeba jak najbardziej wyzyskać najbliższe miesiące. Organizowanie społeczeństwa pod sztandarem Ch. D. musi postępować szybszemi krokami.

Wszelkie przeszkody dadzą się przezwyciężyć, jeśli zwiększy się liczba pracowników i jeśli okażą oni taką energję i ofiarność w pracy, jakiej dzisiejsze czasy wymagają. W Ch. D. są tacy. Z głębokim szacunkiem myślę o tych robotnikach, którzy organizują nasze zebrania, choć za tę „zbrodnię" grozi im wydalenie z państwowej fabryki, o bezrobotnych, którzy dostaliby natychmiast pracę, gdyby opuścili nasz sztandar, o inteligentach, którzy nie potrzebowaliby się kłopotać o posady, gdyby wpisali się do B. B. Gdy się pomyśli, że takich ludzi nie brak w Ch. D. i że po przeciwnej stronie działają ludzie, sowicie wynagradzani, obdzielani tłustemi posadami i obsypywani zaszczytami, to czyż można wątpić, po której stronie jest prawdziwa siła moralna i po której będzie ostateczne zwycięstwo?

Aby jednak to zwycięstwo przyspieszyć, trzeba conajmniej potroić zastęp pracowników i działaczy chrześcijańsko-społecznych. Muszą się odezwać ci wszyscy, którzy ideowo należą do Ch. D., ale w możność skutecznej pracy jakoś zwątpili i z założonemi rękami czekają zmiłowania Bożego. Muszą zrozumieć swój obowiązek ludzie niezależni, nie ryzykujący utraty posady i nie narzekający na brak czasu. A ci, którzy jawnie pracować nie mogą, powinni pamiętać, że mogą wesprzeć stronnictwo przynajmniej po cichu choćby skromnym datkiem.

Czas upływa. Im szybciej powstanie silny obóz chrześcijańsko-społeczny, tem szybciej i łatwiej zawrócimy z błędnej drogi, tem większą będziemy mieć pewność, że się zawiodą żywioły wywrotowe, liczące na bezczynność i ospałość katolików, że nie będziemy przeżywać tego, co przeżywa katolicyzm w Hiszpanii.

Płynie przez Polskę potężna fala rozgoryczenia i niezadowolenia. A takie już jest prawo natury, że jeśli nie popłynie prawem korytem, to popłynie lewem. Jeśli więc jej nie ujmiemy w odpowiednie łożysko i nie pokierujemy, to cała ta wielka fala popłynie skrajnie lewem korytem, na młyn komunistów.

Użyjmy jeszcze innego porównania. Płyniemy wszyscy wielkim okrętem, którego sterem zawładnęła grupa ambitna i zarozumiała, swój partyjny interes utożsamiająca z dobrem ogółu pasażerów. Statek, mocno na szczęście zbudowany, nie trzeszczy i nie tonie, ale pod nieumiejętnem kierownictwem pseudogenjalnych „naprawiaczy", pozbawionych busoli i drogowskazów, płynie zygzakowato, zbaczając raz w tę, raz w tamtą stronę, błąka się, a nawet cofa, podczas gdy inne nawy wyprzedzają nas szybko. Czy pomoże pasażerom bierne wyczekiwanie? Czy nie powinni się zorganizować, by szkodników usunąć i zastąpić? S. S.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 5: św. Fryderyka.
Niedziela 6: św. Kalety.
Niedziela 6: wsch. słońca o godz. 6.34, zachód o 17.50.

—oo—

SPROSTOWANIE. Tytuł wczorajszej notatki na str. 5 o nocnych hulankach w Zakładzie miejskim uległ zniekształceniu. Jak z treści notatki wynika, zabawy nocne były prowadzone nie w Domu Wycieczkowym, jak mylnie złożono, ale w Domu noclegowym w Podgórzu.

WSZYSTKO DLA MŁODZIEŻY. Komitet obywatelski urządza w czasie od 5 do 13 bm. „Tydzień“ zbiórek na utrzymanie najuboższej i bezrobotnej młodzieży rzemieślniczej znajdującej schronienie i opiekę w znanem dziele Ks. Kuznowicza. Instytucja ta przeżywa w dniach dzisiejszego kryzysu najcięższe chwile, to też ufać należy, że mimo ogólnych trudności społeczeństwo krakowskie, znane ze swej ofiarności, poprze wysiłki Komitetu w jego szlachetnej inicjatywie. Program „Tygodnia“ obejmuje zbiórki po ulicach miasta i lokalach, przedstawienia i koncerty.

W MARCU NIE BĘDZIE ROZPRAW PRZED PRZYSIĘGŁYMI. Po kadencji lutowej sędziów przysięgłych w Krakowie, najbliższa kadencja rozpocznie się dopiero 11 kwietnia br. Losowanie nowej, kwietniowej listy sędziów przysięgłych odbyło się onegdaj w sądzie okr. karnym.

NAGRODA ZA SCHWYTANIE NIEBEZPIECZNEGO ZBRODNIARZA. Na gmachu wojewódzkiej komendy policji w Krakowie rozplakatowano list gończy z ogłoszeniem nagrody 3.000 zł. za ułatwienie ujęcia lub schwytanie bandyty Kazimierza Kozińskiego (l. 28), mieszkańca Żyrardowa, który dnia 15 lutego br. w Rembertowie (pow. Warszawa), uciekając przed pościgiem zabił posterunkowego służby śledczej Tomasza Karwowskiego, oraz poranił strzałami st. przodownika Józefa Sikorskiego i post. Piotra Dzięcioła. Koziński jest szczupły, średniego wzrostu, jasny blondyn, ma oczy niebieskie, zęby spróchniałe. Charakteryzuje się, czerniąc sobie brwi i nakładając perukę. Dwutygodniowa obława policji warszawskiej i łódzkiej za krwawym bandytą, nie dała dotąd pomyślnego rezultatu.

DEZERTER OSKARŻONY O USIŁOWANE ZABÓJSTWO. Przed trybunałem wzmocnionym wojskowego sądu okręgowego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Robertowi Noconiowi i Maksymiljanowi Bywalcowi, strzelcom 73 p. p. w Katowicach. Wedle aktu oskarżenia obaj zdezerterowali z oddziału w dniu 21 czerwca 1931 r., przyczem Noconń udał się do swej rodzinnej wioski, a Bywalec do Niemiec. — Bywalec powrócił z zagranicy w listopadzie i zgłosił się dobrowolnie do swego oddziału, podczas gdy Nocoń przytrzymany dnia 21 lipca w Chudowie, na Górnym Śląsku, dobył z kieszeni pistolet marki „Parabellum“ i strzelił do aresztującego go policjanta, raniąc go w nogę. Na podstawie wyników rozprawy trybunał zasądził obu oskarżonych jedynie za występek samowolnego wydalenia się z oddziału, a to Bywalca na 9 miesięcy więzienia, zaś Noconia na 6 miesięcy więzienia, a uwolnił tego ostatniego od zarzutu zbrodni usiłowanego zabójstwa.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE KOLEJARZA. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na stację kolejową Kraków—Płaszów do Jana Skrzypka (lat 46), kolejarza, który nagle zasłabł w czasie pełnienia służby. Przewieziono go do szpitala OO. Bonifratrów.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SZOFERA. Posterunkowy z I. Komisarjatu wezwał Pogotowie ratunkowe na ul. Grodzką, gdzie w bramie domu pod L. 5, Tadeusz Pająk (lat 20), pomocnik szoferski, zam. przy ul. Rakowickiej 25, w zamiarze samobójczym wypił jakiś żrący płyn. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza; powód zamachu samobójczego na razie nie ustalony.

WAMPIRY. Matula Adam, handlowiec, zam. w Krakowie przy ul. Karmelickiej 46, zgłosił w policji, że dał 650 zł. jako kaucję na otrzymaną posadę — Krzyżanowskiemu Kazimierzowi, wydawcy tygodnika p. t. „Wampiry“ w Warszawie. — Krzyżanowski kwotę tę sprzeniewierzył.

KOMU I CO SKRADZIONO. Na szkodę Heleny Feigut, właścicielki restauracji, skradziono z sieni domu balon mosiężny na wodę sodową wartości 160 zł. — Bernardowi Szyldhausowi, kupcowi, skradziono w Urzędzie pocztowym przy ul. Skałecznej z kieszeni kurtki 90 zł. — Kutzen Herman, szewc, zgłosił w policji, że dnia 3 b. m. jego sublokator, Jakób Hertig, skradł mu z mieszkania ubranie męskie. — Kwiatkowski Włodzimierz, emeryt pocztowy, zam. w Bogucicach pow. Wieliczka i Jan Jarosz, zam. w Maczkach pow. Będzin, donieśli do policji, że zostali poszkodowani przez Bank Spółdzielczy, Kwiatkowski na 147 zł., Jarosz na 400 zł. — Aresztowano Elwieja Salomona (lat 28), który w r. 1931 pobrał od Agaty Śmigielskiej, zam. w Ochmanowie pow. Wieliczka 27 zł., za co miał jej dostarczyć portret, czego jednak nie uczynił. Obecnie został przez nią rozpoznany na ulicy i przytrzymany przez posterunkowego policji.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„MISTYKA ZJAWISK U TERESY NEUMANN“. Na ten temat Ks. Prof. Dr. Andrzej Krzesiński, docent Un. Jag., wygłosi odczyt w Domu Katolickim (ul. Straszewskiego 18), w niedzielę dnia 6 marca o godz. 7 wieczór. Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Bilety do nabycia w kasie Domu Katolickiego, codziennie od godz. 5—7 wieczór.

KOŁO LIT.-ART. „LITART“ urządza dziś w sobotę o godz. 7 wieczór w sali Kopernika (62) Un. Jag. ciekawą imprezę literacką p. t. Młoda Warszawa. Wstęp 1 zł. i 50 gr.

Państw. Gimn. żeńskie przechodzi reorganizację.

Jak się dowiadujemy, dyrektor państw. Gimnazjum żeńskiego w Krakowie p. **Leśnodorski** otrzymał 2-miesięczny urlop zdrowotny celem **przeprowadzenia kuracji oczu.** Tymczasowe kierownictwo Zakładu objęła nauczycielka tego Gimnazjum **Dr. Pawlicowa.**

Sprawę przeniesienia części Gimnazjum żeńskiego do innego gmachu szkolnego Kuratorjum rozstrzygnęło w ten sposób, że filja przy ul. św. Jana oraz oddziały popołudniowe Zakładu głównego przy ul. Franciszkańskiej zostaną już w przyszłym tygodniu przeniesione na naukę popołudiową do gmachu Gimnazjum męskiego im. Sobieskiego i oddane pod kierownictwo Dr. Dobrowolskiej. Do nowego roku szkolnego obydwa Gimnazja żeńskie będą prowadziły wspólną administrację wewnętrzną a od roku 1932/3 będą stanowiły samodzielne Zakłady.

Akademja misyjna w Domu Katolickim.

Staraniem Kół Misyjnych akademiczek i akademików odbędzie się **pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy** w niedzielę dnia 6 marca 1932 r. o godz. 12 w południe w złotej sali Domu Katolickiego Akademja Misyjna poprzedzona uroczystem nabożeństwem o godz. 10 rano w akademickim kościele św. Anny. Mszę św. odprawi Książę Metropolita, kazanie okolicznościowe wygłosi Ks. Prof. Fr. Kwiatkowski T. J. Na program Akademji złoży się: 1) M. F. Mendelssohn-Bartholdy: „Choral“ odśpiewa Chór mieszany Tow. Oratoryjnego pod kier. Dyr. S. Barańskiego, 2) przemówienie J. M. **Ks. Rektora Michalskiego,** 3) odczyt Dr. J. **Smoleńskiego Prof.** U. J. na temat „Misje a czasy obecne“, 4) F. M. Mendelssohn-Bartholdy: „Święty jest Pan Sabaoth“, odśpiewa Chór mieszany Tow. Oratoryjnego pod kier. O. F. Madury O. P. Wstęp wolny za okazaniem karty wstępu. Karty wstępu wydaje kasa Kinoteatru „Świt“ dziś w sobotę od 5 do 9 wieczorem.

—oo—

Akcja pomocy Arcybisk. Komitetu Ratunkowego.

W dalszym ciągu na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych w Krak. Arcyb. Komitecie Ratunkowym złożono do dnia 27 lutego br. w mieście Krakowie następujące ofiary: Janostwo Wróblewscy 20 zł., Zarząd Ligi Kat. par. św. Florjana 18 zł., A. K. 10 zł., Cech ślusarzy grupy I. 10 zł. 50 gr., Józef Baster 10 zł., w Urzędzie parafjalnym św. Anny złożono Helena Cerchowa 10 zł., Antoni Świerkosz 1 zł., Michał Sasula 1 zł., Łuszczewiczowa 2 zł., Stefanja Gdyłowa 1 zł., Antoni Rachlewicz 1 zł., Ks. Jan Masny z okazji jubileuszu JE. Ks. Sapiehy 20 zł. i drobnemi datkami 1 zł. 20 gr.

Prócz powyższych złożyli jeszcze: ks. Ignacy Brodecki z Prądnika Czerwonego 5 zł., ks. Stanisław Dąbrowski z Gdowa 3 zł., Urząd parafjalny w Łopusznej 5 zł.

„WSPÓŁCZESNE INDJE“. Życie Wschodu, obyczaje i zwyczaje ludności i kapłanów, stanowisko kobiety — sprawa małżeństwa w Indjach — cudy fakirów — tajemnice mistyki i t. d. — odsłoni nam dziś 5 b. m. o godz. 5 po południu w sali Kopernika Coll. Nov., w odczycie w języku polskim, mieszkaniec Indyj p. Radż Belhari Lal Mathur.

„GŁÓD KRWI“ czyli połów ryb w mętnej wodzie sensacji. Pod tym tytułem zagai pogadankę w dniu 7 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu T. S. L., ul. św. Anny L. 5 III. p., p. Brudzińska, literatka.

ZWIEDZANIE MUZEUM NARODOWEGO w Sukiennicach jako czwarta wycieczka Polsk. Tow. Krajoznawczego, odbędzie się w niedzielę 6 b. m. Oprowadzać będzie Dr. Buczkowski, kustosz Muzeum. Zbiórka punktualnie o godz. 11 przed południem przed wejściem do Muzeum. Opłata 50 gr. Liczba osób ograniczona.

ZAWODY TENISU STOŁOWEGO. Zarząd katolickiego Stowarzyszenia młodzieży polskiej Kraków-śródmieście nadesłał nam następujący komunikat: Dnia 5 b. m. o godz. 18-tej odbędą się zawody tenisu stołowego (ping-pong) o mistrzostwo okręgu krakowskiego klasy B. między K. S. „Polonja“ a Ż. T. S. „Habigor“ w lokalu K. S. „Polonji“ przy ul. Wolskiej L. 6 parter. K. S. „Polonja“ jest jedynym klubem katolickich Stowarzyszeń na terenie Krakowa, uprawiający tenis stołowy i również jedynym klubem katolickim okręgu krakowskiego w klasie B. Przeto dla pokazania żydowskim klubom, którzy dzierżą prym w tej dziedzinie sportu, że klub katolicki ma swych sympatyków i zwolenników, Zarząd zaprasza na powyższe zawody.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Dzika pszczoła“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Ulica“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Dzika pszczoła“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Orli szczyt“.
WANDA: „Dwa serca biją w walca takt“.
APOLLO: „Niech żyje wolność“.
SZTUKA: „W mrokach Paryża“.
BAGATELA: „Raj ukradziony“ (Nancy Caval).
ADRIA: „Dwa serca biją w walca takt“.
SŁOŃCE: „On albo ja“ (w gł. roli Harry Peel).
UCIECHA: „Przygoda miłosna“ (w gł. roli Mary Glory).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 6 b. m. podczas sumy o godz. 10, chór Państw. Sem. żeńskiego pod kierownictwom p. Orzelskiej odśpiewa szereg pieśni wielkopostnych; o godz. zaś 12 śpiewa chór męski „Moniuszko“.

ŚPIEWY GREGORJAŃSKIE W KOŚCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA STRADOMIU. W niedzielę 6 b. m. o godz. 10-tej w kościele Księży Misjonarzy na Stradomiu w czasie uroczystej sumy wykonają alumni Instytutu teologicznego Księży Misjonarzy śpiewy gregorjańskie. Chór teologów częstochowskiego seminarjum duchown. odśpiewa kilka utworów na głosy. Naukę o „Miłosierdziu“ wygłosi Ks. Dr. Józef Gaworzewski, dyrektor Pań Miłosierdzia. W czasie Mszy św. składka na ubogich wspieranych przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

—o—

Chrześć. Związek dozorców domowych

w obronie uprawnień swych członków.

Związki dozorców domowych m. Krakowa otrzymały przed kilkunastu dniami zawiadomienie inspektoratu pracy 38-go obwodu, że w dniu 4 marca br. odbędzie się posiedzenie Komisji polubownej celem zlikwidowania zbiorowego zatargu między właścicielami realności a dozorcami domowymi. Ci ostatni jeszcze przed upływem terminu dotychczasowych warunków postanowili z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze nie wnosić żadnych zmian i milcząco przedłużyć orzeczenie N. K. R. na rok następny. Informacje zasięgnięte u inspektora pracy wyjaśniły powód zwołania Komisji polubownej. Mianowicie związki właścicieli realności wypowiedziały dotychczasowe orzeczenie i zażądały **obniżenia poborów dozorców domowych, oraz zmniejszenia terminu wypowiedzenia z 6 na 3 miesiące.** Nadto wstawiono do projektu kilka innych poprawek. Związki dozorców domowych porozumiały się między sobą i w dniu 3 bm. wniosły jednobrzmiące pisma do inspektora pracy z zawiadomieniem, że **w Komisji polubownej udziału nie wezmą.**

W dniu 4 bm. Chrześc. Związek zawodowy z katolickim Związkiem stróżów odbyły wspólne zebranie członków i sympatyków w Domu przy ul. Potockiego 11 o godz. 10 rano, **na** którem adw. **Dr. Rozmarynowicz** i sekr. **Front** uzasadnili zajęte stanowisko Zarządów organizacji dozorców. Dozorcy domowi po wysłuchaniu referatów uchwalili zgłoszono rezolucje wyrażające **protest przeciw naruszaniu praw** dozorców, objętych dotychczasowemi umowami.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mojemu ś. p. Mężowi, a w szczególności Przew. Duchowieństwu z J. E X. Biskupem Rospondem, X. Prof. Archutowskim, X. Prałatem Dr. Hanuszkiem, X. Prałatem Niemczyńskim, X. Prep. Masnym na czele, J. M. Rektorowi X. Dr. Michalskiemu, Dziekanowi Wydz. Pr. Prof. Kumanieckiemu, Gronu Profesorów Uniw. Jag. Chórowi Akademickiemu, oraz Przyjaciołom, Uczniom i Znajomym Zmarłego, składam najgorętsze podziękowanie. —

Józefowa Brzezińska.

„Czy idziesz na odczyt Korfantego“?

Takie pytanie słyszy się od wczoraj w Krakowie. Wiadomość o przyjeździe nieugiętego bojownika o praworządność poruszyła całą inteligencję naszego miasta. Korfanty dawno już nie mówił w Krakowie wobec większego audytorjum. Mówił w r. 1922 w krakowskim „Sokole“ do kilku tysięcy wyborców, w ostatnich latach widziano go parę razy na zebraniach Ch. D. lub uroczystościach „Laudy“, ale po raz pierwszy wystąpi we wtorek 8 bm. z odczytem, poruszającym podstawowe zagadnienia pedagogji narodowej i socjologji, z odczytem pod tytułem „Wychowanie państwowe“.

To też do Sekretarjatu Ch. D. (Potockiego 11) zgłoszenia po bilety napływają bez przerwy. Przypominamy jeszcze raz, że członkowie Ch. D. i organizacyj zaprzyjaźnionych mogą się zgłaszać dziś między godziną 10—12 i między 4—6, a w razie, gdyby jeszcze troszkę biletów pozostało, także w poniedziałek w tych samych godzinach.

Radjo.

Niedziela 6 marca.

Kraków (312.8). G. 10.10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.45 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10—14.40 Transmisje z Warszawy; 14.40 Inż. Fr. Gajewski „Jak uzyskać dobry plon owsa“; 15—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.20 i 16.55 Płyty: 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.15—19 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości: 19.25 Odczyt p. t. „O nową Polskę — dyskusja z przed 100 lat“ wygł. dr. St. Pigoń, prof. Un. Jag.; 19.40 Program na dzień następny: 19.45—22.55 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 16.20 „Lwowskie świtki“ — wojackie słuchowisko regjonalne z muzyką i śpiewami, w opracowaniu starego wiarusa i reżys. W. Budzyńskiego; 17.30 „Nieświadome okrucieństwa“, wygł. p. K. Hojnacka; 17.45 Audycja Polsko-Bułgarska z okazji święta wyzwolenia Bułgarji; 19.10 Lwowski biuletyn sportowy w oprac. p. J. Żukowskiego; 19.15 „Trzy pytajniki ? ? ?“ w oprac. M. Nowiny; 19.30 Płyty i sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom“.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa: 11.45 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Dalszy ciąg transmisji z Filharmonji; 14 Dialog „To, co najważniejsze“; 14.25 Ork. J. Różewicza i M. Piksa (gra na listku i harmonijce); 14.40 „Jak dzisiaj wygląda akcja przysposobienia rolniczego i do czego zmierza“; 15 Dalszy ciąg koncertu; 15.55 Program dla dzieci; 16.20 Muzyka lekka (płyty); 16.40 „W obronie należnego odpoczynku“; 16.55 Utwory fortepianowe w wyk. I. Friedmana (płyty); 17.15 „Śródpoście w wierzeniach i obrzędach ludowych“; 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17.45 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości: 19.25 Arje i pieśni w wyk. M. Stabile — baryton (płyty); 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko Arnolda Benneta p. t. „Założmy się“: 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego: 21.55 Kwadrans literacki. K. Makuszyński, humoreska p. t. „Sprawa o pocałunek“: 22.10 Pieśni St. Moniuszki w wyk. J. Hennert: 22.40 Państw. Instytut Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z hotelu Polonia-Palace.

Katowice (408.7). G. 15 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach IV. kazania pasyjnego, które wygłosi J. E. ks. biskup śląski, dr. St. Adamski: 19 „Bery i bojki śląskie“. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Życie gospodarcze.

Sytuacja bez zmiany.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Sosnowiec, d. 4 marca.

Wczoraj sytuacja strajkowa w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nie uległa zmianie. Strajk jest kontynuowany w dalszym ciągu. Małe kopalnie pracują normalnie.

Należy nadmienić, że robotnicy, należący do „Polskiej Pracy” nie zjechali wczoraj do obserwacji na dół, co należy rozumieć, jako pewnego rodzaju zaostrzenie się strajku.

Wyniki strajku stanęły obecnie pod znakiem zapytania. Robotnicy oświadczają na zebraniach, że wytrwają, aż do zwycięstwa, — przemysłowcy natomiast zdają się obecnie wogóle nie interesować strajkiem. Jedno jest pewne, że sytuacja tego rodzaju nie może trwać długo. Wyjaśnienia jej spodziewać się należy w najbliższych dniach.

O tem, że robotnicy zdecydowani są kontynuować strajk, świadczy m. in. tworzenie na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego Komitetów Samopomocy Robotniczej, których zadaniem jest zdobywanie środków finansowych na pomoc najbiedniejszym robotnikom. Komitety takie, które już rozpoczęły działalność, utworzono na kopalniach: Saturn, Jowisz, Grodziec, Renard. Klimontów, Niwka; na innych kopalniach zaś powołane zostaną do życia już w tych dniach.

Na pomoc strajkującym robotnikom opodatkowali się pracownicy miejscy w Sosnowcu. Z akcją pomocy robotnikom występuje również Ch. Z. Z., który wydał odezwę do społeczeństwa.

Wczorajszej nocy komuniści rozrzucili w Zagłębiu odezwy do robotników, skierowane przeciwko policji, w związku z ostatniemi zajściami na tle strajku.

W odezwach elementy wywrotowe występują nadzwyczaj agresywnie, przyczem od szeregu miesięcy nie zanotowano tak bezczelnie śmiałej treści odezw.

Wczoraj odbył się w Sosnowcu zjazd delegatów Z. Z. Z., na którym po referacie b. min. Moraczewskiego przyjęto obszerną rezolucję, wypowiadającą się w rezultacie 15-dniowej walki strajkowej za dalszem utrzymaniem akcji strajkowej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W rezolucji tej zjazd zarzuca Radzie Zjazdu Przemysłowców, że zasłania się fałszywemi cyframi, świadomie wprowadzając w błąd Państwo, w celu powetowania rzekomych i bliżej nieustalonych strat, wynikłych z eksportu.

Ruch na przejazdach kolejowych.

W Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych ministerstwa komunikacji ukazało się rozporządzenie w sprawie przepisów o **zabezpieczeniu ruchu na przejazdach kolejowych.** Wobec znacznego wzrostu ruchu automobilowego w ostatnich latach, koniecznem było ujednostajnienie przepisów regulujących bezpieczeństwo ruchu na przejazdach kolejowych na terenie całego kraju. Rozporządzenie ministra komunikacji normuje tę sprawę, jednolicie dla wszystkich dyrekcyj kolejowych. Rozporządzenie zawiera **klasyfikację przejazdów i przejść kolejowych,** reguluje szczegółowo **sprawę wskaźników i sygnałów na przejazdach, sprawę sygnalizacji samoczynnej, oraz zamykania i strzeżenia przejazdów.**

Zakaz pracy młodocianych w nocy.

Ostatnie rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie pracy młodocianych robotników wprowadza zakaz pracy nocnej robotników niżej lat 16-tu. Jednocześnie minister pracy zakazał zatrudniania młodocianych robotników w hutach szklanych w charakterze bańkarzy, oraz na podjum pieca hutniczego, gdyż zajęcia te wywierały szkodliwy wpływ na ich zdrowie.

Jednocześnie okręgowi i obwodowi inspektorzy pracy otrzymali polecenie, aby młodocianych robotników przed przyjęciem do pracy kierować na badania lekarskie.

Zapas walut w Banku Polskim nadal maleje.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lutego b. r. wykazuje zapas złota 606 milj. 468 tys. zł., t. j. o 4 milj. 134 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 9 milj. 914 tys. zł. do sumy 51 milj. 363 tys. zł., natomiast nie zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 566 tys. zł. do sumy 124 milj. 108 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 9 milj. 273 tys. zł. i wynosi 645 milj. 208 tys. zł.; stan pożyczek zastawowych zwiększył się o 1 milj. 211 tys. zł. do kwoty 118 milj. 517 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 132 milj. 482 tys. zł., wykazując wzrost o 2 milj. 746 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 52 milj. 571 tys. zł. (191 milj. 354 tys. zł.). **Obieg biletów bankowych powiększył się o 82 milj. 85 tys. zł. (1.150 milj. 973 tys. zł.).**

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45.18% (15.18% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 49.01% (9.01% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52.69%.

Stopy: dyskontowa Banku 7 i pół procent, lombardowa 8 i pół procent.

Ś. † p.

Ks. Szczepan Rawicz-Kossecki,

prałat Jego Świętobliwości, proboszcz w Szczepanowie

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3 marca 1932 r. w wieku lat 83.

Pogrzeb śp. Zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 7 marca o godz. 9-tej rano w kościele parafjalnym w Szczepanowie.

Na ten smutny obrzęd zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego

Księża Wikarzy.

O zniżkę cen biletów tramwajowych.

Artykuł nasz domagający się potanienia prądu elektrycznego w Krakowie, gdzie koszt prądu jest nieproporcjonalnie niski w stosunku do pobieranych opłat, spotkał się z żywym oddźwiękiem, jak świadczą liczne głosy ze strony naszych czytelników. Elektrownia krakowska, która dla zaopatrzenia miasta w energję elektryczną pobiera prąd z Jaworzna, przeprowadziła ostatnio akcję u swego dostawcy o obniżenie ceny i istotnie zniżkę tę uzyskała, gdy bowiem do niedawna cena prądu wynosiła 6 groszy za kilowat, obecnie miasto płaci 5 i pół grosza za kilowat. Miasto samo zabiegając o zniżkę nie uważało jednak za stosowne uwzględnić wyjątkowo ciężkich warunków bytu mieszkańców i zredukować choć w części nadmierne opłaty pobierane za prąd. Dziś bowiem, w okresie masowych redukcyj płac nie może być obojętnym dla przeważnej ilości klijentów elektrowni mniejszy, czy większy o kilkadziesiąt groszy, czy kilka złotych miesięcznie wydatek na oświetlenie. Konieczność zastosowania radykalnych oszczędności wobec zmniejszonych dochodów każe liczyć się z każdym groszem. Z drugiej jednak strony i zarząd miasta nie powinien przechodzić obojętnie nad sytuacją ludności, ale przyczynić się do pewnych ulg, tam zwłaszcza, gdzie one są zupełnie możliwe. Dotyczy to w pierwszym rzędzie ceny prądu elektrycznego, którego koszt jest minimalny, a pobierana opłata niesłychanie wygórowana.

Uzasadnionem jest też żądane zniżenia ceny biletów tramwajowych. Zarząd tramwajów krakowskich notuje melancholijnie w swych sprawozdaniach spadek frekwencji na linjach tramwajowych, jak i autobusowych, ale nie robi literalnie nic, by do jakiegoś ożywienia ruchu się przyczynić. W dzisiejszych warunkach najskuteczniejszym środkiem ożywienia tej frekwencji byłoby potanienie biletów. W Krakowie, gdzie linje są naogół bardzo krótkie, a niedomagania ruchu tramwajowego znaczne, tylko bardzo znaczna zniżka kosztu przejazdów może zachęcić publiczność do szerszego korzystania z tego środka lokomocji. Zarząd miasta zredukował płace personalu i tramwajowego i elektrowni, nie może więc żadną miarą zasłaniać się wysokością kosztów eksploatacyjnych, nie robił też od długiego czasu żadnych inwestycyj, nie przeprowadzał żadnych nowych linij, by usprawiedliwienia tego szukać w potrzebie amortyzacji wkładów. Niewątpliwie gospodarka autobusami nie jest taką, by nie budziła zastrzeżeń. Mówi się głośno, że wozy autobusowe, które powinny pełnić służbę przez lat osiem, wytrzymują zaledwie dwa lata. Park autobusowy jest podobno także rozbudowany ponad potrzeby i nienależycie wyzyskany. W każdym jednak razie co do biletów tramwajowych, nie ulega wątpliwości, że zniżka jest do przeprowadzenia i to zarówno w interesie ludności, zmuszonej dziś każdy każdy grosz oszczędzać, jak i w interesie samego przedsiębiorstwa. Jeżeli zarząd miasta z temi względami liczyć się nie będzie, poniosą konsekwencje tego przedewszystkiem podległe mu przedsiębiorstwa. Na cóż np. przyda się najgłośniejsza choćby reklama używania gazu do oświetlania i opału, skoro konsumcja gazu kalkuluje się przy obecnej jego cenie o 150 proc. drożej od węgla. W takich warunkach żadna propaganda oczekiwanego rezultatu odnieść nie może. Zarząd miasta powinien w większym, niż to się obecnie dzieje, stopniu wejść w położenie ludności i zastosować zniżkę cen w tym zakresie, na który rozciągają się jego kompetencje.

(j. w.)

Przemysł naftowy boryka się z rosnącemi trudnościami.

Przemysł naftowy **od lat kilku natrafia** na coraz **większe trudności** i pomimo kartelu rafineryj zrzeszonych w Towarzystwie Kraj. Naftowem nie prosperuje. Wierstnictwo naszych szybów **kurczy się widocznie**, tak, że w listopadzie 1931 r. uruchomiono nowych szybów 12, poprzednio zastanowiono 21, a czasowo zastanowiono 29. Powodem zaniku wiertnictwa, jak twierdzi zarząd stowarzyszenia przemysłowców naftowych, jest, że cena **ropy nie jest odpowiednia** i że rafinerzy nie byli zobowiązani wszystką ropę zakupić. Z tego to powodu zwiększają się zapasy ropy niesprzedanej, co więzi kapitały, któreby mogły być użyte na wiercenie nowych otworów. Wprawdzie przy utworzeniu kartelu założono rafinerję w Towarzystwie „Pionier”, mającą na celu **popieranie wierceń szybów,** ale dotychczas próba ta wielkich rezultatów nie wykazała.

Na terenie Rzeczypospolitej przemysł naftowy zorganizowany jest **w trzech towarzystwach:** w Kraj. Tow. Naftowem, w Tow. Przemysłowem Naftowem i w Komitecie Małych Rafineryj i Przemysłowców, niezorganizowanych. Rafinerje nie zorganizowane w syndykacie, ustaliły ceny produktów naftowych za porozumieniem z rządem, a za to mają obowiązek eksportu produktów naftowych za granicę. Syndykat rafineryj ustanowił **cenę w kraju dosyć wysoką, a mianowicie za 100 kg. 100 złotych,** gdy cena eksportowa wynosi loco Gdańsk **0.43 dol. za 100 kg., t. j. zł. 3.87 za 100 kg.** Różnica tych cen wykazuje, jak **olbrzymi podatek opłaca obywatel polski,** by umożliwić eksport produktów naftowych. — Cena benzyny i nafty ustanowiona przez syndykat ułatwiła małym rafinerjom, a nie należącym do syndykatu, sprzedaż produktów naftowych o 20 proc. niżej ceny ustawowej syndykatu. Okazało się zatem, że utworzenie się syndykatu za czasów rządu min. Kwiatkowskiego nie przyczyniło się do uregulowania cen ropy i produktów naftowych, ani do podniesienia wiertnictwa.

Dla uzdrowienia stosunków w przemyśle naftowym inż. Szydłowski z inicjatywy departamentu górniczo-hutniczego Min. Przem. i Handlu zwołał **konferencję** na dzień 19-go grudnia 1931 r., na którą przybyli wszyscy reprezentanci towarzystw przemysłu naftowego. Omawiano tam kwestję **utworzenia kartelu,** do którego przystąpiłyby wszystkie towarzystwa. Zastępca rządu p. Cz. Pech oświadczył, że gdyby nie stworzono takiej organizacji dobrowolnie, rząd musiałby ją przymusowo przeprowadzić dla dobra przemysłu, a zadania jej byłyby następujące:

1) uporządkowanie rynku naftowego,
2) uporządkowanie organizacji handlu,
3) wiertnictwo,
4) stosunek polskiego przemysłu naftowego do międzynarodowego.

Przeprowadzono dyskusję nad temi postulatami i wszyscy reprezentanci w zasadzie oświadczyli się **za utworzeniem organizacji dobrowolnej,** a warunki tej czynności będą w najbliższym czasie ustalone. Ze względu na przyszły rozwój przemysłu naftowego należałoby wyrazić życzenie, by stosunki na rynku naftowym, powodujące zupełny zastój w tym przemyśle, uległy jak najrychlejszemu uporządkowaniu, także w interesie najszerszych warstw konsumentów krajowych, dla których cena obecna skalkulowana jest bezwzględnie za wysoko.

A. A.

(Przyp. Red. — Nie ulega wątpliwości, że stosunki w przemyśle naftowym, ulegać będą w najbliższej przyszłości pogorszeniu, spowodowanemu zanikiem konsumcji skutkiem zubożenia społeczeństwa. Jest znanym faktem, że dzisiaj wieś nie jest prawie wcale odbiorcą nafty, gdyż jej przeważnie na ten „luksus“ nie stać. Wystarczy przejechać w godzinach wieczornych przez kilka wsi, by przekonać się, że okna domów są ciemne, ludność bowiem nie korzysta ze światła naftowego, nie mając na to pieniędzy. Powtóre — niebywały upadek ruchu autobusowego w ostatnich czasach, zapoczątkowany znanemi zarządzeniami w związku z „funduszem drogowym“ zmniejszył zużycie i zbyt benzyny. Gdy równocześnie cena nafty w kraju dla konsumenta krajowego jest niemożliwie wyśrubowana, gdy nie pozostaje w żadnym stosunku do ceny, jaką płacą konsumenci zagraniczni — nie ulega wątpliwości, że trzebaby tutaj zastosować daleko idącą reformę stosunków, by przemysł ten mógł ruszyć z miejsca).

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 4 marca. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 47 — 4% inwestycyjna 91 — 3% budowlana 35.75 — 4½% skonwertowane listy Banku Gosp. Kraj. 44.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 marca. Dolary 8.88, 8.90 8.86. Dewizy: Holandja 359.50, 360,40, 358.60; Londyn 31.25, 31.40, 31.10; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż (35.11, 35.12), 35.21, 35.03; Praga 26.41, 26.47, 26.35; Szwajcarja 172.50, 172.93, 172.07; Włochy 46.40, 46.63, 46.17; Berlin prywatnie 211.85.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 84 — Ostrowiec serja B 30.50 — Starachowice 6.

Pożyczki: 3% budowlana 35.75 — 4% inwestycyjna 90—90.25 — 4% inwestycyjna seryjna 97 — 5% konwersyjna 39 — 6% dolarowa 58 — 4% dolarowa 46.75—46.85 — 7% stabilizacyjna 57.75—59.50—57.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 marca. Paryż 26.36¾, Londyn 18.00, Nowy Jork 5.17½, Belgja 72.10, Włochy 26.82 i pół, Hiszpanja 39.75, Holandja 208.30, Berlin 122.90, Sztokholm 99.50, Oslo 98.50, Kopenhaga 99.50, Sofja 3.75, Praga 15.32, **Warszawa 57.75,** Białogród 9.07, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.07, Helsingfors 8.

Nasze dzieci. — Tatusiu, czemu adwokaci ubierają się jak kobiety.

— Bo muszą dużo mówić.

Strajk górników trwa.

Sosnowiec, 4. 3. (PAT) Sytuacja strajkowa na terenie Zagłębia nie uległa w dniu dzisiejszym zmianie. Strajkuje ogółem na pierwszej zmianie 9.719 robotników. Przy robotach koniecznych, zatrudnionych jest 1380 ludzi. Poza tem dobrowolnie zgłosiło się do pracy 197 robotników. Kopalnie niezrzeszone pracują normalnie, dając zatrudnienie na pierwszej zmianie 812 górnikom. **Spokój nigdzie nie został zakłócony.**

Krytyka dekretu o płacach pracowników samorządowych.

Warszawa 4. 3. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Administracyjnej Sejmu omawiano projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o dostosowaniu uposażeń pracowników komunalnych do uposażeń pracowników państwowych. Projekt referował pos. **Pacholczyk**, który sam jest samorządowcem. Przedstawił on sprawę w ten sposób, że właściwie nie podał żadnego wniosku za przyjęciem, czy też odrzuceniem projektu. Pos. **Rymar** wystąpił przeciwko temu projektowi, wskazując na to, że regulowanie poborów urzędników samorządowych w ten sposób, jak to przewiduje projekt, będzie **całkowicie zależne od państwa.** Obecnie państwo ogranicza pobory ,ale może nastąpić moment, kiedy będzie je podwyższało, zaś samorządy mogą się wtedy znaleźć w tej sytuacji, że nie będą mogły pokryć automatycznych podwyżek poborów swych pracowników.

Pos. **Grzecznarowski** z P. P. S. podniósł zastrzeżenia ze strony prawnej i zaproponował odesłanie noweli do Komisji Konstytucyjnej. Ponieważ B. B. nie uzgodnił wewnątrz siebie poglądów w tej sprawie, przeto odroczono obrady.

Zacięcie bronią dochodów p. Switalskiego.

Warszawa 4. 3. (Telef. wł.). Na posiedzenia Komisji Regul. Sejmu rozpatrywano najsamprzód żądanie ministra sprawiedliwości o zezwolenie na podjęcie śledztwa dyscyplinarnego przeciwko urlopowanemu sędziemu pos. **Janowi Brodackiemu** z Klubu Lud. z powodu zarzutów, podniesionych przeciwko niemu z powodu udziału posła Brodackiego w operacji parcelacyjnej. Większość Komisji zgodziła się na to żądanie ministra, a pos. **Stan. Stroński** (Kl. Nar.) podniósł **godny uznania pośpiech w pociąganiu do odpowiedzialności dyscyplinarnej w pewnym wypadku sędziego, będącego na urlopie, podczas gdy przy sprawie sędziego Demanta i prok. Michałowskiego w czasie ich urzędowania jakoś nie można się było na postępowanie dyscyplinarne doczekać.**

Komisja rozpatrywała następnie wniosek socjalistyczny o obniżenie diet do połowy marsz. Sejmu wobec panującego kryzysu i redukcji poborów emerytów, oraz zniżki rent inwalidzkich.

Pos. **Terlikowski** z B. B. wystąpił przeciwko (!) wnioskowi. Zaraz po referacie pos. **Sieciński** zgłosił wniosek formalny, ażeby propozycję posła Terlikowskiego o odrzucenie wniosku przegłosować bez dyskusji. **Wobec tego przedstawiciele Klubu Nar. oświadczyli, że nie wezmą udziału w głosowaniu bez uprzedniej dyskusji a poseł Pużak stwierdził imieniem P. P. S., że takie metody prowadzenia narad w Komisji kwestionują celowość brania udziału w posiedzeniach i na znak protestu opuścił salę obrad.**

Warszawa 4. 3. (Telef. wł.). W Komisji Regul. poseł Terlikowski wspomniał przy omawianiu wniosku socjalistycznego w sprawie diet marszałka, że dieta marsz. **Rataja** wynosiła w roku 1925 miesięcznie 4.222 zł., dieta marsz. **Daszyńskiego** wynosiła 4.855 zł., a obecnie dieta marsz. Świtalskiego wynosi 3.905 zł. Odpowiednio do tych diet zmieniały się także diety poselskie. Obecnie uległ obniżeniu fundusz reprezentacyjny marszałka Sejmu. W roku 1930 za marszałka Daszyńskiego fundusz ten wynosił 80.000 zł., w budżecie na rok 1931/32 70.000 zł., a w budżecie na rok 1932/33 — 40.000 zł. Należy zaznaczyć, że za marsz. Daszyńskiego z funduszu reprezentacyjnego pokrywane były wyjazdy poselskie, zaś **w roku minionym nie było żadnych wyjazdów poselskich i posłom z opozycji chodziło o to, żeby dowiedzieć się, jak został fundusz reprezentacyjny skonsumowany.**

REKORD KAP. ORLIŃSKIEGO.

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.) Świetny lotnik kapitan **Orliński** dokonał ostatnio wspaniałego czynu lotniczego. **Orliński** wzbił się **na wysokość 5.000 m. w przeciągu 6 minut 30 sekund.** W tak krótkim czasie wysokości tej nie osiągnął dotąd jeszcze żaden lotnik.

ZACZADZENIE 6 LUDZI.

Kopenhaga, 4 marca. W cieplarni pewnego **ogrodnika** w Hasle koło Aarhus, w której nocowało **6** pomocników ogrodniczych, znaleziono ich dziś rano zaczadzonych dwutlenkiem węgla. **Trzech zmarło przed przybyciem lekarza a dalszych trzech przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.**

Wypadek w Constanzy.

„Romania" wiezie marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.). Prasa popołudniowa donosi, że we czwartek o godz. 4 po południu statek „Niemen" opuścił port w Constanzy, zabierając na pokład marsz. **Piłsudskiego, pułk. Woyczyńskiego i kap. Lepeckiego.** „Niemen" odpłynął do Egiptu i zatrzyma się tylko w Bosforze. **Drogę do Egiptu ma statek przebyć w ciągu dni pięciu.**

Natomiast inne wiadomości z Bukaresztu powiadają, **że w dniu dzisiejszym rano w porcie Constanzy zdarzyła się katastrofa parowcajachtu „Romania", na którym miał jechać min. Piłsudski.. Statek „Romania", idący na holu, zderzył się z tureckim okrętem pasażerskim „Dacia" i odniósł poważne uszkodzenie.** Syreny okrętowe zaalarmowały natychmiast port. Ani marsz. Piłsudski, ani nikt z jego świty, nie odniósł żadnych obrażeń. Ponieważ „Romania" okazała się niezdatną do podróży, marsz. Piłsudski wraz ze świtą wrócił na brzeg i udał się do apartamentów recepcyjnych.

Warto podkreślić, że już wczoraj niektóre pisma „dobrze poinformowane" podawały, że marsz. Piłsudski opuścił Constanzę i płynie do Jaffy w Palestynie.

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.). Wieczorem nadeszły z Constanzy dalsze wiadomości o zdarzeniu pomiędzy statkami „Romanią" a „Dacią". Zderzenie to, jak się okazuje, miało miejsce koło godz. 3 po południu w dniu wczorajszym. Zderzenie nie miało żadnych konsekwencyj i marsz. Piłsudski udał się na statku „Romania" w dalszą podróż do Aleksandrji około godz. 4-tej po południu. Co się stało z „Niemnem" nie wiadomo. **Do Constanzy w każdym razie „Niemen" jeszcze nie przybył.** Zdaje się, że „Niemen" będzie czekał na „Romanię" koło Bosforu.

Bukareszt, PAT. Agencja „Rador" podaje: Marszałek Piłsudski odpłynął w czwartek o godz. 22.30 na okręcie „Romania" do Kairo.

Komunikat urzędowy.

Warszawa. (PAT). Polska Agencja Telegraficzna zwróciła się do prasowej agencji rumuńskiej „Rador", oraz do poselstwa polskiego w Bukareszcie i otrzymała następujące informacje:

Bukareszt. Pogłoski jakie pojawiły się w Warszawie, są widocznie obliczone na sensację rozdęciem nic nie znaczącego incydentu, o którym prasa rumuńska nietylko nie dawała żadnych dodatków nadzwyczajnych, ale wogóle nie zwracała na niego uwagi. Prawdą jest tylko to, że statek „Romania" w czasie manewrowania w porcie przed przybiciem do molo, przed godziną 15-tą zderzył się lekko z parowcem „Ducia", przyczem całe uszkodzenie, jakie odniosła „Romania", wyraziło się tylko w zgięciu balustrady na pokładzie, co w ciągu pół godziny zostało naprawione.

Marszałek Piłsudski przybył do Constancy w czwartek o godz. 11-ej przedpołudniem i pozostawał w swym wagonie, ustawionym w pobliżu molo, do godziny 17-ej. O godz. 17-ej, a więc w dwie godziny zgóra po owem zderzeniu „Romanii" z „Ducia" Marszałek Piłsudski udał się ze swego wagonu na pokład „Romanii".

„Romania" podniosła kotwicę i wypłynęła z portu o godzinie wyznaczonej, t. j. o godzinie 22.30. Wszystkie szczegóły o rzekomem zaalarmowaniu straży portowej, o opuszczeniu wskutek tego incydentu pokładu „Romanii" przez Marszałka Piłsudskiego, który jeszcze wcale na pokładzie się nie znajdował, o opóźnieniu wreszcie podróży, są zwykłem zmyśleniem, spekulującem na sensacje.

Budżet Ministra Sprawiedliwości w Senacie.

Warszawa. 4. 3. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Senatu w czasie przemówienia min. Michałowskiego do budżetu Min. Sprawiedliwości lewica i Klub Narodowy nie brały udziału w posiedzeniu. Po przemówieniu ministra sprawiedliwości przemawiał sen. **Perzyński**, a następnie sen. **Seyda** (Kl. Nar.). W czasie tego przemówienia lewica już była na sali. Sen. Seyda poruszył stosunki z zakresu działania Min. Sprawiedliwości, kwestję konfiskat prasowych oraz sprawę prawa małżeńskiego.

Po załatwieniu budżetu Min. Sprawiedliwości, rozpoczęto dyskusję nad budżetem Min. **Pracy i Op. Społ.**

Szerokie pełnomocnictwa dla P. Prezydenta.

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, po którem rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej. **Ustawa upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów z mocą ustawy wtedy, gdy Sejm zamknięty do najbliższej sesji budżetowej.** Przełożenienie obejmuje kwestje dotyczące spraw gospodarczych, unifikacji prawa, wymiaru sprawiedliwości i ubezp społecznych. Dekrety nie mogą dotyczyć nakładania nowych podatków, ustanawiania monopolów, zbycia i zamiany majątków państwowych, o ile ich wartość przekracza 100.000 zł., ordynarji wyborczej, ustroju samorządów, ustaw szkolnych i językowych oraz prawa małżeńskiego.

Oprócz wyżej wymienionych spraw, pełnomocnictwa mają objąć również kwestję organizacji administracji publicznej. W tym zakresie Prezydent będzie mógł wydawać rozporządzenia projekt przewiduje możność wydawania dekertów do końca 1934 r. Na mocy tego uprawnienia Prezydent Rzplitej będzie władny znosić, łączyć i dzielić urzędy, ustalać zakres działania, regulować zasady organizacyjne, przeprowadzać zmiany podziału administracyjnego i t. d. Ustawa wchodzi w życie natychmiast po uchwaleniu jej przez Sejm i ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw".

———o———

Jeszcze nie odnaleziono dziecka Lindbergha.

Nowy Jork, 4 marca. Poszukiwania za sprawcami uprowadzenia dziecka Lindbergha **nie dały dotąd żadnego rezultatu. Przytrzymano wprawdzie kilka podejrzanych osób, lecz nie przyczyniło się to do wyjaśnienia sprawy. Policja zajęła się bliżej zbadaniem karteczki, pozostawionej w mieszkaniu Lindbergha, w której sprawcy donoszą, że w ciągu tygodnia dadzą znać o sobie. Pismo i błędy ortograficzne wskazują, że kartka napisana była ręką człowieka niewykształconego i prawdopodobnie cudzoziemca.**

Londyn 4. 3. (PAT). Mimo, że upłynęło już 48 godzin od chwili porwania dziecka Lindbergha, dotychczas nie natrafiono na żadne konkretne ślady poza jednym jedynym, który — co najdziwniejsze — prowadzi do W. Brytanji. Policja amerykańska skomunikowała się dziś w nocy z londyńskim Scotland Yardem i wskazała na osobę niańki dziecka Lindberghów, mieszkającą **w Szkocji**, która jest podejrzana o współudział w porwaniu dziecka.

6-letni chłopiec pokrajał siostrę

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.). W jednej z osad pod Szczuczynem wieśniak Salczyński zabił wieprza. Operacji zabijania przypatrywały się dzieci. Sześcioletni Antoś, gdy rodzice pojechali do miasteczka, zaproponował 4-letniej siostrze Małgosi, żeby zabawili się w zabijanie wieprza. **Pokrajał on siostrę nożem, razem z młodszym braciszkiem, złożył szczątki** w szafliku i przysypał je solą. Gdy rodzice wrócili, matce pękło serce, zaś ojciec dostał **pomieszania** zmysłów.

ARSENAŁ KOMUNISTYCZNY W CELOWCU.

Wiedeń, 4 marca. W mieszkaniu pewnego członka partji komunistycznej **w Celowcu wykryła policja tajny skład broni i amunicji. W ręce policji wpadł karabin maszynowy, wielka ilość karabinów, rewolwerów, bagnetów i amunicji.** W związku z tem aresztowano przywódcę **lokalnej grupy partji komunistycznej i osobnika, u którego znaleziono broń.**

Napadli Polaka.

Bruksela. (PAT). Dwu emigrantów rosyjskich napadło w Brukseli na Polaka, Michała Neimana. W groźnym stanie został on przewieziony do szpitala.

POŻAR TEATRU.

Berlin, 4 marca. W Żytawie w Saksonji spłonął dziś w nocy **teatr miejski.** Spłonął cały budynek wraz z halą dekoracyj, sceną, garderobą i widownią, mimo, że w akcji ratunkowej brało udział 15 oddziałów straży pożarnej. — Przyczyna pożaru nie jest znana. Straty materjalne są bardzo wielkie.

W FINLANDJI JUŻ SPOKÓJ.

Helsingfors, PAT. Główne ognisko ruchu antyrządowego w miejscowości Riikinaesi, położonej o 70 kilometrów na północ od Helsingforsu, zostało stłumione. **Przywódcy zbiegli. Komunikacja telefoniczna prasy z zagranicą została przywrócona.**

—:0:—

Sprawa „numerus clausus".

Odrzucenie wniosku Klubu Narodowego.

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.) Na **posiedzeniu** Sejmowej Komisji Oświatowej **w toku** dalszej dyskusji nad wnioskiem Kl. **Narodowego** o numerus clausus przemawiał **nasamprzód** poseł **Sommerstein**, który **wystąpił z zastrzeżeniami** konstytucyjnemi.

Pos. Czapiński (PPS) opowiedział się przeciwko numerus clausus ze względów **zasadniczych.**

Pos. **Stroński Stanisław (Kl. Nar.) wyraził** przekonanie, że zarzut, jakoby **numerus clausus** był sprzeczny z postanowieniemi **układu** o mniejszościach z roku 1919, **jest niesłuszny.** Jedynie art. 9 układu tego wspomina **o szkołach** państwowych. Artykuł wprowadza **właśnie** miarę stosunku liczbowego **(proportion)** i wynikającego stąd słusznego **udziału (part equitable)** i niema obaw naruszenia **pod tym** względem naszych zobowiązań **międzynarodowych.** Następnie obszernie **polemizował** z przeciwnikami numerus clausus w **Komisji** poseł z Kl. Nar. **Tadeusz Bielecki, który przedstawił** przyrost żydów na Wydziale **prawnym** Uniw. Jag. W roku 1856 było na **Wydziale** prawnym Uniw. Jag. 1 proc. żydów, **w roku** 1876 — 5 proc., w 1906 — 17.3, w 1928 — 42 proc., a w roku 1931/2 — 38 proc.

Pos. **Welykanowicz** (Ukr.) **przemawiał** przeciwko numerus clausus i **traktował wniosek** jak gdyby był skierowany **przeciwko** Ukraińcom.

Referent prof. **Komarnicki podniósł, że** stanowisko pos. Bogdaniego **było przez niego** motywowane w sposób niedający **się pogodzić** z samodzielnością państwa polskiego. Pos. Komarnicki podniósł, że ewentualne odrzucenie wniosku będzie tylko odroczeniem pozytywnego jego załatwienia.

Komisja przyjęła wniosek posła Bogdaniego o odrzucenie wniosku Klubu Narodowego o numerus clausus. Za wnioskiem posła Bogdaniego głosowało 15 członków Komisji Oświatowej, przeciwko 5. Na referenta wybrano posła Bogdaniego. Pos. Komarnicki zgłosił wniosek o numerus clausus jako wniosek mniejszości.

Sen. Pant odpiera niesłuszny zarzut.

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.) Na początku posiedzenia plenarnego Senatu sen. **Pant** (Niemiec przywódca partji katolickiej), **wystąpił przeciwko** przemówieniu sen. **Pawelca z B. B. pod adresem** przedstawicieli mniejszości **narodowych.** Na jednem z poprzednich posiedzeń **sen. Pawelec** powiedział, że przedstawiciele mniejszości nie potępiają gwałtów, dokonywanych w Niemczech na Polakach, bo Berlin nie dałby im żadnej subwencji. Sen. Pant podniósł, że **sen. Pawelec nie mógłby swoich zarzutów udowodnić i dlatego w stenogramie zmienił swe słowa i napisał „bo utraciliby subwencję".**

Sen. **Pant** oświadczył, że zakłada **protest przeciwko wypowiedzeniu się sen. Pawelca i że zwrócił się do marszałka o skierowanie sprawy do sądu honorowego.** Budżet Min. Sprawiedliwości referował sen. **Zaczek**, poczem przemawiał min. Michałowski, a następnie sen. **Perzyński z B. B.**, który oświadczył, że **w Polsce** wszystko idzie jak najlepiej, wprowadza się stabilizację i życie unormowane.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.) Złożony w Sejmie projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia **przewiduje, że ubezpieczeniu nie podlegają osoby, których zasadniczem źródłem utrzymania nie jest praca najemna i których zatrudnienie w zakładach pracy ma charakter dorywczy.** Szczegółowe przepisy w tej mierze wyda minister pracy.

16 marca strajk generalny.

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.) **Centralna Komisja** Związków Zawodowych **(socjalistyczna)** na posiedzeniu piątkowem w wyniku debat **nad** proponowanem pogorszeniem sytuacji robotników w dziedzinie ubezpieczeń, **uchwaliła zorganizować na terenie całej Polski na znak protestu przeciwko nowemu projektowi w sprawie ubezpieczeń generalny strajk na dzień 16 marca.**

Warszawa 4. 3. (Telef. wł.). Z powodu **demonstracyjnego** strajku pracowników **miejskich** na terenie Warszawy, oraz z powodu wiadomości prasy, omawiającej specjalny stosunek władz miejskich do tych spraw, **Min.** Spraw Wewn. jako władza nadzorcza rozpatruje ewentualność wdrożenia dochodzeń przeciwko władzom komunalnym stolicy.

USTAWA CZY DEKRET?

Warszawa, 4. 3. (Telef. wł.) Dziś po południu odbyło się drugie posiedzenie Rady **Ministrów**, poświęcone omówieniu projektu **ustawy o scaleniu** ubezpieczeń społecznych. Być **może, że** wobec braku czasu i niemożności przeprowadzenia tej ustawy przed Świętami, Sejm **uchwali** pełnomocnictwa dla Prezydenta na wydanie tego projektu w formie dekretu.

HENRY BORDEAUX. 4

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—o0o—

Nietylko srebrzyste suknie podobne do łabędzi, lecz różowe, liljowe, czerwone, fiołkowe i te przybrane innemi barwami są równie niegodziwe. Skoro mama gotowa, lubi się jej pokazać. Podziw dziecka nie jest do pogardzenia. Nie masz niemiłego kadzidła dla tych, co lubią życie światowe.

Pewnego popołudnia dla rozrywki zapewne, mama urządza przegląd wszystkich sukien. Karusia w zachwycie ogląda je po kolei. Gdy matka ją zapytała, która z nich podoba jej się najbardziej, Karusia wskazuje na domową sukienkę, ciemną i niepozorną, wręcz brzydką przy wspaniałości innych a nadającą się tylko do włożenia w ściśle rodzinnem gronie.

— Ta mamo.

— Ta? Nie masz dobrego smaku. Jesteś wielkim głuptaskiem. Dlaczego podoba ci się ta właśnie?

Karusia zmieszana krytyką, a zawsze wobec mamy nieco skrępowana, próbuje mimo to wytłumaczyć się ze swego niefortunnego wyboru.

— Dlatego, że gdy wkładasz tę suknię, mamusiu zostajesz ze mną cały wieczór, dopóki się nie położę.

Pani d' Entrave wybuchnęła śmiechem.

Jak dobrze wymyśliła to mała kobietka. A jaka sprytna! Należy się strzec dzieci. Robią spostrzeżenia, jak nigdy dorośli.

Karusia nie podzielała tej wesołości. Zbiera się jej na płacz; powstrzymuje go siłą, nie wiedziała, że mówi coś zabawnego. Raczej smutek tkwił w jej spostrzeżeniu. Czyż dorośli pojmują myśli małych dzieci? Już teraz przeczuwa czem jest niezrozumienie, rozdział. Przeczuwa? Co najmniej odczuwa, że matka choćby w domowej sukience, nie należy do niej.

A ojciec? Jest ich dwóch. Stanowczo. Dwóch w jednej osobie i to niezrozumiało dla niej. Jeden z nich trzyma się roztropnie w cieniu matki, słucha nabożnie jej słów, potakuje każdemu jej powiedzeniu, powtarza je w razie potrzeby. Ten ojciec nie jest czuły. Patrzy na Karusię z góry, zaledwie muśnie ją pocałunkiem, nie bawi się z nią, nie rozmawia, zadaje parę krótkich rzeczowych pytań na szybko wyczerpany temat zdrowia, lekcyj, przechadzki. Nie narusza zakresu mamy, który jak to już zauważyła Karusia, nie jest obszerny. Lecz oto znów inny ojciec. Spogląda, czy nie ma nikogo, że zaś nie ma nikogo (wiemy co to znaczy), odsyła opiekunkę. Siada koło Karusi, bierze ją na kolana opowiada jej naprędce zabawne historyjki. Całuje roześmianą twarzyczkę. Potem znika szybko, jakby w obawie przyłapania go na gorącym uczynku. Przyłapują go niekiedy i wówczas pani d' Entrave oznajmia:

— Jakże jesteś słaby dla tej małej, Hubercie! Szczęście, że ja tu jestem.

„Szczęście, że ja tu jestem“... Nie na długo. Po kilku nieudanych próbach nauki domowej, całym szeregu nauczycielek angielskiego, muzyki, programu szkolnego, mama umieściła Karusię na pensji. O, na doskonałej pensji, prowadzonej przez dystyngowane domy, blisko Łuku Triumfalnego w XVI-ym okręgu, który jak wiadomo, jest dzielnicą arystokratyczną. Pensja, która przyjmuje córki najlepszych rodzin stolicy Francji, a nawet zagranicy, zachowała dotychczas dawne metody. Pensja zamknięta dla rozgwaru świata i nowoczesnych kaprysów. Nauki coprawda nie stoją zbyt wysoko, natomiast wychowanie jest bez zarzutu. A wychowanie — to grunt.

— Czy ten zakład nie jest trochę zacofany? — Zauważyła przyjaciółka Michaliny, pani d' Albigny, która dla swoich córek wybrała klasztor Wniebowzięcia i radaby wciągnąć tam Karusię.

— Zasięgałam zdania poważnych osób, odcięła Michalina, a jakim tonem!

Tonem tak kategorycznym, że pani d' Albigny odrazu wyrzekła się klasztoru, dla pensji na ulicy Dumont d' Urville.

Karusi nie pytano o zdanie. Nikt się nie zastanawiał, czy jej natura nadaje się, czy nie nadaje do internatu. Nie dla wszystkich zaś dzieci bywa odpowiedni. Dzieci, których wrażliwość jest bardzo subtelna i głęboka, bywają częstokroć narażone na nieobliczalne przykrości. Ich wrażliwość, upodobania, zwyczaje, są bezustannie gwałcone. Wszystko jest źródłem cierpienia; autorytet zimny i na jedną miarę, koleżanki narzucone bez wyboru, regulamin surowy i niewzruszony. Nieraz jednak zdarza się na tych pensjach dla dziewcząt, że rozumna przełożona, światła dama klasowa, nauczycielka przeniknie naturę dziecka i stara się zjednać je sobie. Zdobycie małego serduszka jest rzeczą nader łatwą, a skoro to dokonane znikają wszelkie trudności. Czy Karusia będzie miała to szczęście?

— Matka odprowadziła ją na pensję Masillon.

— Dziecko spokojne, natura może za miękka, — tłumaczy Michalina, — nie ma wybitnej osobowości, lecz jest bardzo rozsądna i nie zrobi paniom kłopotu.

— Zobaczymy, — odrzekła przełożona w czerni, jak zakonnica sekularyzowana.

Karusia opuszczona przez panią d' Entrave spostrzegła się nagle, że uwielbia tę mamę zbyt świetną i ruchliwą, niby żywe srebro. Tedy w płacz i krzyk.

— Jesteś ponoć rozsądna? — zauważyła oschła przełożona.

Czyżby przypadkiem mylny był sąd o niej? A jeśli nie jest rozsądna? Jeśli miała już czas przylgnąć do mieszkania na ulicy Henri Martin, do drzew i do rzeczy? Jeśli odczuwa potrzebę srebrnego śmiechu mamy, tego, czem promieniuje obecność pani d' Entrave — piękna, wesela, ukochania życia no i siebie, może przedewszystkiem siebie? Jeśli potrzebowała przelotnych odwiedzin ojca?

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.